



# BOŻA ODNOWA

**Poradnik do książki „Divine Renovation”  
księdza Jamesa Mallona**





## SPIS TREŚCI

---

<b>Rozdział 1</b>	Dom modlitwy	2
<b>Rozdział 2</b>	Odbuduj mój dom	5
<b>Rozdział 3</b>	Dom cierpienia	8
<b>Rozdział 4</b>	Wyrzucanie śmieci	10
<b>Rozdział 5</b>	Położenie podwalin	16
<b>Rozdział 6</b>	Drzwi frontowe	34
<b>Rozdział 7</b>	Głowa domu	43
<b>Słownik</b>		53

---

## ROZDZIAŁ 1

# DOM MODLITWY

## Pamiętać o swojej tożsamości i celu

Zapomnieliśmy o naszej prawdziwej tożsamości. Jesteśmy Ludem Bożym. Musimy na nowo uświadomić sobie, kim jesteśmy, do czego zobowiązuje nas nasza tożsamość. Kryzys tożsamości w Kościele jest naszym najgłębszym kryzysem.

Ta utrata tożsamości nastąpiła już wcześniej. Kiedy Jezus wypędził przekupniów ze świątyni (Mk 11, 15–16), wstrząsnął całą świątynią i powołał się na autorytet proroków Izajasza i Jeremiasza (Iz 56, 7 i Jr 7, 11). Kluczem do zrozumienia czynu Jezusa jest przypomnienie słów Izajasza 56, 6 – „Bo mój dom będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów”.

Przypatrując się treści rozdziałów od 56. do 66. Księgi Izajasza widać, że „wyraźnie Bożą intencją nie tylko dla świątyni, ale dla całego narodu izraelskiego było to, aby był on przekazicielem zbawienia dla wszystkich ludzi”.

Świątynia jednak była jednym wyjątkiem – naród żydowski wykluczył pogan, co widać nawet w samej architekturze świątyni. Grupy wykluczały się wzajemnie ze swoich obszarów świątyni”. „Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Jezus pozwala, aby świątynia jego ciała została zniszczona i odbudowana, tak aby w jego osobie ukazała się nowa świątynia Boga, gdzie ziemia łączy się z niebem” (str. 17). Jest to świątynia, w której nie ma rozdzielających murów (Ef 2, 14). Nie ma już Żyda ani poganina (...), nie ma już mężczyzny ani kobiety (Gal 3, 28)”.

Jezus wypełnia przez to starożytne proroctwa o ogólnym zbawczym włączeniu. „Misja

włączenia społecznego jest przekazywana... tym, którzy zostali wezwani przez Jezusa... aby iść i »zrobić uczniów« pośród wszystkich narodów”.

Zapomnieliśmy podobnie jak Izrael i nic nas nie powstrzymuje przed tym, aby „zatrzymać wszystko dla siebie” – przeżywamy podobny kryzys tożsamości.

„Powiedziano, że rzecz nie polega na tym, iż Kościół Chrystusowy ma misję, a raczej na tym, że misja Jezusa Chrystusa ma Kościół. My jednak zapomnieliśmy o naszym zasadniczym powołaniu misyjnym, a w zamian za to zadowalamy się utrzymywaniem stanu rzeczy i służbą samym sobie” (str. 17).

## Co jest naszą prawdziwą tożsamością? Co jest misją Kościoła?

Odpowiedź znajduje się w Ewangelii wg św. Mateusza, w fragmencie znanym jako *Nakaz misyjny*:

*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 19–20).*

Na stronie 19. swojej książki ksiądz Mallon twierdzi, iż w *Nakazie misyjnym* znajdują się cztery zadania dla Kościoła: „idźcie, czyńcie, chrzćcie i nauczajcie”. Odnosząc się do

gramatycznej struktury zdania, ksiądz Mallon wskazuje, że jeden z wyrazów (w języku angielskim) jest czasownikiem, a pozostałe są imiesłowami. Czasownik jest „centrum gramatycznym” zdania, a także „centrum teologicznym”. Ksiądz Mallon podczas spotkań często pyta grupy o to, które z czterech wyrazów są: „sercem naszego celu, zadania, którego wypełnienie określa naszą tożsamość?” Ludzie zwykle, jak twierdzi ks. Mallon, dają błędne odpowiedzi.

Tym czasownikiem jest „czynić”, dosłownie „czynić uczniów”.

„To zadanie jest sercem Nakazu misyjnego i to wokół »czynienia uczniów« krążą wszystkie inne misyjne aspekty Kościoła: »idźcie, chrzycijcie i nauczajcie«. Zastanówcie się nad tym: w ostatnich stuleciach Kościół katolicki wyróżniał się tym, że był Kościołem misyjnym. Poszliśmy. Mamy bogatą tradycję dydaktyczną i jesteśmy znani z naszych szkół, uniwersytetów i programów nauczania. Uczymy. Na pewno wiemy, jak chrzcić i celebrować wszystkie inne sakramenty, ale naszą jedyną duszpasterską słabością, z którą zmagamy się najbardziej, jest to, co leży w samym sercu Chrystusowego nakazu skierowanego do Kościoła: »czynić uczniów«”(str. 20).

## Czynić uczniów

Dość często używamy w Kościele słowa „uczeń”, jednak nie zawsze rozumiemy jego znaczenie. Odwołując się do języka greckiego i łacińskiego, ksiądz Mallon wskazuje, że „bycie uczniem polega na »uczeniu się«. Aby być uczniem Jezusa Chrystusa, należy zaangażować się w trwający całe życie proces, który polega na uczeniu się od Jezusa Mistrza, uczeniu się od Jezusa Nauczyciela” (str. 20). Jest to „celowe i świadome” zobowiązanie na rzecz procesu wzrastania.

Kiedy przyjrzymy się dzisiaj naszym kościołom, usłyszymy od większości księży, że definicja ucznia „odnosi się jedynie do około 6 – 10% osób regularnie uczęszczających do kościoła”.

Chociaż cenimy nauczanie wiary naszych dzieci, to jest ono postrzegane jako opcjonalne dla dorosłych. Nie zachęcamy dorosłych do wzrastania w wierze przez całe życie, tak potrzebnego w procesie stawania się uczniem i „czynienia uczniów”.

„W ciągu ostatnich 50 lat nasze społeczeństwo było świadkiem tego, co można niewątpliwie nazwać najbardziej przyspieszoną zmianą społeczną w historii ludzkości... [Jednak] praktyki duszpasterskie Kościoła katolickiego na Zachodzie pozostają w większości niezmiennione w stosunku do tego, co robiliśmy przed tym przeobrażaniem” (str. 21).

Otoczająca nas kultura chrześcijańska, wzrost liczby ludności i wzrost liczby migrantów przyczyniły się do rozwoju naszych kościołów i zwiększenia liczby praktykujących katolików. Jednak niekoniecznie oznacza to, że staliśmy się uczniami Jezusa. W rezultacie „setki tysięcy wiernych, wierzących katolików dźwiga dziś ogromny ciężar, jakim są ich dzieci i wnukowie, którzy porzucili wiarę” (str. 20).

„Jedynym rozwiązaniem jest powrót do tego, o co Jezus prosił nas 2000 lat temu: nie »czynić wiernych« lub »praktykujących katolików«, ale »czynić uczniów«... To jest sedno sprawy i soczewka, przez którą mamy oceniać całą działalność Kościoła – wszystkie nasze programy duszpasterskie, wszystkie wydatki i cele, dla których korzystamy z naszych budynków” (str. 21–22).

## Ewangelizacja

W jaki sposób mamy „czynić tych uczniów”? Tych, którzy chcą się uczyć, którzy chcą wzrastać, którzy mają pragnienie czegoś więcej? To dlatego, że ktoś wierzy w Jezusa lub chodzi do kościoła, nie oznacza, że posiada to pragnienie. „Coś musi się wydarzyć, aby obudzić ten głód, to pragnienie: tym »czymś« jest ewangelizacja” (str. 21).

Ewangelizowanie „dosłownie oznacza głoszenie Dobrej Nowiny”. Podczas gdy o „Dobrej Nowinie” można pisać wiele książek, ksiądz Mallon sugeruje, że można ją zamknąć w jednym słowie: Jezus. To w Jezusie znajduje się ucieleśnienie Bożej obecności, miłości, miłosierdzia i życia” (str. 22).

Poprzez słuchanie Dobrej Nowiny ktoś zaczyna poznawać Go – nie tylko w Niego wierzyć, ale Go kochać i być w Nim kochanym”. Tylko wtedy, gdy spotykamy Jezusa jako „żywego i prawdziwego”, ten głód i pragnienie chodzenia za Nim i uczenia się od Niego ożywają w nas. Trudną do przyjęcia prawdą jest to, że wielu spośród naszych wiernych nie zna Jezusa w osobisty sposób i „dlatego Go nie pragnie” (str. 22).

Ale co możemy zrobić? Odpowiedzią jest to, do czego wzywają nas papieże, począwszy od Pawła VI – nowa ewangelizacja. Musimy „stworzyć przestrzeń dla ludzi, aby poznali Jezusa jako żyjącego Pana, obudzić w nich pragnienie, a następnie zacząć je formować, aby uczynić ich uczniami” (str. 23).

## Od uczniów do apostołów

Nie wystarczy być Kościołem uczniów. To tylko część naszego powołania. Mamy „iść i czynić uczniów» pośród wszystkich narodów. Jesteśmy wezwani przez Pana do głoszenia tej Dobrej Nowiny nie tylko mało zaangażowanym katolikom lub tym, co odeszli, ale wszystkim, którzy nie znają Chrystusa i Jego Kościoła... Jesteśmy wezwani, aby iść” (str. 24).

Jesteśmy posłani przez Jezusa, aby wypełnić Jego *Misyjny nakaz*. Ksiądz Mallon, odwołując się do języka greckiego, mówi, że słowo *apostellein* oznacza posłanie, a bycie apostołem oznacza tego, który jest posłany. „Uczniowie muszą ostatecznie stać się apostołami” (str. 24).

Kościół jest zdrowy, kiedy ewangelizuje, czyni uczniów i „posyła ich jako misjonarzy, aby szli i ewangelizowali, aby »czynili« więcej uczniów, którzy mogą zostać ochrzczeni i nauczeni, a ostatecznie posłani”. Przeciwnie jest w przypadku niezdrowego Kościoła. Niezdrowy Kościół koncentruje się na sobie samym, zapomina o swoim powołaniu, by docierać do innych.

Według księdza Mallona: „Coś trzeba zrobić. Konieczne jest drastyczne działanie” (str. 25).

## ROZDZIAŁ 2

# ODBUDUJ MÓJ DOM

## Od Soboru Watykańskiego II do Papieża Franciszka

Począwszy od Soboru Watykańskiego II (1962–1965), a zwłaszcza dzisiaj, podczas pontyfikatu papieża Franciszka, jesteśmy wezwani, aby przypomnieć sobie naszą tożsamość i być Kościołem, który wychodzi do innych, i być Kościołem, który „czyni uczniów misjonarzy”. Papież Franciszek kontynuuje wezwanie swoich poprzedników (papieża Pawła VI, papieża Jana Pawła II i papieża Benedykta XVI) do nowej ewangelizacji.

Wezwanie to odwołuje się do teologicznej myśli Soboru Watykańskiego II o „powszechnym powołaniu do świętości” i „powszechnym wezwaniu do misji”. To, co jest tu nowe, nie dotyczy świętości ani misji, a raczej jest przypomnieniem, że wezwanie to nie jest skierowane jedynie do księży lub osób konsekrowanych, lecz dotyczy wszystkich, którzy są ochrzczeni. „Jesteśmy powołani do świętości, ponieważ jesteśmy ochrzczeni. Jesteśmy wezwani do pełnienia misji ewangelizacji, do dzielenia się Dobrą Nowiną, ponieważ jesteśmy ochrzczeni” (str. 28).

Każdy z tych papieży na swój sposób rozumiał, że za proklamację (kerygmę) Dobrej Nowiny odpowiedzialni są wszyscy chrześcijanie i wszyscy chrześcijanie odpowiedzialni są za ponowne odkrycie swojej chrzcielnej tożsamości.

Ksiądz Mallon ostrzega nas przed pokusą myślenia, że świadectwo naszego życia wystarczy, aby ewangelizować: „Świadectwo życia musi stać na pierwszym miejscu, jednak musi prowadzić do głoszenia Słowa Życia. Bez działania nikt nie daje wiary naszym słowom w naszym cynicznym postmodernistycznym, post chrześcijańskim społeczeństwie, jednak bez słów nasze działania nie są zrozumiane” (str. 29).

Papież Paweł VI w swojej przełomowej adhortacji apostolskiej *Evangelii Nuntiandi* (1975) dał jednozdaniową definicję ewangelizacji:

„Ewangelizacja będzie zawsze zawierać – jako fundament, centrum i szczyt całego swego dynamizmu – także to jasne stwierdzenie: w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, ofiarowane jest każdemu człowiekowi zbawienie, jako dar łaski i miłosierdzia Bożego” (EN nr 27) (str.30).

Papież Jan Paweł II stworzył termin *nowa ewangelizacja* i temat ewangelizacji konsekwentnie był obecny w jego całym pontyfikacie. W 1990 roku, powtórzył on słowa papieża Pawła VI, że „głoszenie Chrystusa jest nie tylko szczytem wszelkiej działalności ewangelizacyjnej, ale jest najwyższym obowiązkiem Kościoła i każdego indywidualnego wierzącego. Nikt z nas nie może tego uniknąć” (str. 31).

Papież Benedykt XVI, idąc za papieżem Janem Pawłem II, rozszerzył to wezwanie do ewangelizacji i dodał nowy język, mówiąc „o konieczności osobistego spotkania i osobistej relacji z Jezusem” (str. 33). Zwracając się do biskupów Filipin w 2011 roku, przypomniał, że

„Naszym wielkim zadaniem w ewangelizacji jest zatem zaproponowanie osobistej więzi z Chrystusem jako klucza do całkowitego wypełnienia naszego posłannictwa” (str. 33).

Dla niektórych w Kościele katolickim poczucie „osobistej więzi” z Chrystusem może wydawać się „niekatolickie”. Jednak papież Benedykt w dokumencie *Lineamenta*, który doprowadził do synodu, wyraził: „Być chrześcijaninem i być Kościołem oznacza bycie misyjnym, ktoś może być taki lub nie. Kochać swoją wiarę oznacza świadczyć o niej, przekazywać ją innym i pozwalać innym na uczestniczenie w niej” (nr 10) (str. 34).

Ponadto „ludzie mogą ewangelizować tylko wtedy, gdy zostali ewangelizowani i pozwalają się ewangelizować, to jest odnawiać duchowo poprzez osobiste spotkanie i żywą komunie z Jezusem Chrystusem” (nr 22) (str. 34).

Papież Franciszek, który podążył za myślą papieża Benedykta XVI, kontynuuje: „to jest wezwanie do wyjścia Kościoła, by odkrywać na nowo swoją zasadniczą misyjną tożsamość” (str. 35). Papież Franciszek podkreśla w tym względzie potrzebę Kościoła, aby przezwyciężyć paraliżującą tendencję do promowania samego siebie, która jest „pokusą”, uniemożliwiającą Kościołowi „czynienie uczniów misjonarzy” (ks. Mallon rozwija ten temat w rozdziale 4. – „Wyrzucanie śmieci”).

Ksiądz Mallon podsumowuje tę myśl, kładąc duży nacisk na dokument wydany przez Konferencję Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAM) podczas ich spotkania w Aparecida w 2007 r. – dokument, który papież Franciszek pomógł stworzyć, jeszcze jako kardynał Bergoglio. Dokument ten, dokument Magisterium Kościoła, jest wezwaniem do działania dla Kościoła w Ameryce Południowej, ale ma również znaczenie dla Kościoła powszechnego. Ksiądz Mallon zauważył, że dokument z Aparecida, poprzedzający wydanie *Evangelii Gaudium* (Radości Ewangelii) dał Kościołowi w Ameryce Łacińskiej sześćdziesięcioletnią przewagę we wprowadzaniu odnowy swojego Kościoła.

„Jest to odpowiedź na potrzebę realizowania misji Kościoła i włączenia »opcji preferencyjnej na rzecz ubogich«, aby przeciwstawiać się ubóstwu, niesprawiedliwości, degradacji ekologicznej i wszelkiego rodzaju wyzyskom. Jednak pomimo tego akcentu zawartego w dokumencie, jego główny tematem jest przypomnienie „wiernym naszego kontynentu, że na mocy chrztu zostali powołani do bycia uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa” (nr 10) (str. 37).

Ksiądz Mallon skupia się najpierw na punkcie 5.4 tego dokumentu, zatytułowanym „Ci, którzy opuścili Kościół, aby przyłączyć się do innych grup religijnych”. Na podstawie badań pochodzących z setek wywiadów, które zostały przeprowadzone z tymi, którzy opuścili Kościół katolicki i dołączyli do wyznań protestanckich, można określić cztery główne powody, dla których odeszli:

1. „Wierni nigdy nie doświadczyli »osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem« (głębokiego i intensywnego) w Kościele katolickim, ale doświadczyli go w innych kościołach”.



2. W Kościele katolickim nie doświadczyli „obecności autentycznego życia wspólnotowego, w którym ludzie są „akceptowani ... i czują się ważni, zauważani i włączeni do Kościoła”.
3. W innych kościołach doświadczyli formacji biblijnej i doktrynalnej „nie jako »wiedzy teoretycznej i zimnej«, ale czegoś, co prowadzi i zachęca do »rozwoju duchowego, osobistego i wspólnotowego« oraz doprowadza ludzi do dojrzałości”.
4. W Kościele katolickim nie doświadczyli „misyjnego zaangażowania, które powoduje, że wierni wychodzą z kościelnych ławek, aby iść na spotkanie tych, którzy znajdują się na peryferiach, by przyprowadzić ich do domu, do Bożej rodziny” (str. 38–39).

Wniosek jest taki, że „często szczerzy ludzie, którzy opuszczają nasz Kościół, nie robią tego, bo są przekonani co do treści wiary niekatolickich grup wyznaniowych, ale zasadniczo z powodu tego, jak członkowie tych grup żyją” (nr 225), to znaczy z powodów duszpasterskich, a nie z przyczyn teologicznych (str. 39).

Ksiądz Mallon uważa, że rozdział 6. dokumentu Aparecida jest najważniejszą jego częścią, gdyż „nie tylko prezentuje teologię formacji »uczniów misjonarzy«, ale zawiera również szczegółowy zarys niezbędnego procesu formacyjnego” (str. 39).

Ksiądz Mallon skupia się następnie na części 6.2.1, która proponuje „pięć podstawowych aspektów w procesie tworzenia uczniów-misjonarzy”.

1. Spotkanie Jezusa Chrystusa, połączone bezpośrednio i wyraźnie z kerygmatem: „Bez kerygmatu inne aspekty tego procesu są skazane na bezpłodność, a serca nie są naprawdę nawrócone do Pana”.

2. Nawrócenie, „które przemienia nasze życie i prowadzi do decyzji pójścia za Jezusem jako Panem”. To prowadzi osobę do chrztu lub sakramentu pojednania.
3. Świadome stawanie się uczniem Jezusa, podczas którego osoba „wciąż” dojrzewa i wzrasta „w poznawaniu i miłości Jezusa”. Katecheza i sakramenty mają kluczowe znaczenie dla tego etapu.
4. Poczucie komunii w żywej wspólnoty z innymi uczniami Jezusa.
5. Misja przychodzi, jeśli wszystkie powyższej wymienione kwestie są autentyczne. Jesteśmy prowadzeni, aby „z radością głosić Jezusa innym, kochać i służyć potrzebującym oraz budować Królestwo Boże” (str. 39–40).

„Proszę odnieść się do »schematu, który w sposób liniowy przedstawia proces zaproponowany przez dokument Aparecida dla formacji uczniów-misjonarzy. Każdy etap tego procesu odbywa się w prężnej i troskliwej wspólnoty wiary«” (str. 40).

## ROZDZIAŁ 3

# DOM CIERPIENIA

### Doświadczenie Kościoła zachowującego stan rzeczy

Kardynał Jorge Bergoglio, krótko przed tym zanim został papieżem Franciszkiem, zapisał odręcznie swoje myśli na temat tego, jakiego papieża potrzebuje Kościół.

„Opisał papieża, który pomógłby Kościołowi pamiętać o swojej prawdziwej tożsamości: być Kościołem »powołanym do wychodzenia na zewnątrz i do pójścia na peryferie«. Ówczesny kardynał ostrzegł Kościół, że jeśli tego nie zrobi i nie będzie ewangelizował, stanie się Kościołem skupionym na sobie samym i zachoruje” (str. 43).

Kościół, kiedy jest chory, staje się domem cierpienia. Dlaczego? Ponieważ zapomnieliśmy o naszej najgłębszej tożsamości: „że jesteśmy misjonarzami, że jesteśmy Kościołem »wezwanym do wychodzenia poza siebie« (str. 43). Ksiądz Mallon wskazuje, że aby odnowić Kościół, musimy zostać uzdrowieni, a „pierwszym krokiem w kuracji jest przyznanie się, że cierpimy” (str. 44).

Zaczynamy od przyznania się do bólu i cierpienia, które ma „głęboko biblijne korzenie w tradycji lamentacji. Zarówno wspólnotowe, jak i osobiste lamentacje znajdujemy w wielu Psalmach, w Księdze Jeremiasza (20, 7–18) i oczywiście w Księdze Lamentacji” (str. 44).

Ksiądz Mallon dzieli się pewnym cierpieniem, które widział jako kapłan. Ludzie pytają: „Czy zrobiłem coś złe?”, kiedy widzą swoje dzieci i wnuki obojętne lub wrogie Kościołowi i wierze. Mają pełne prawo pytać, co zrobili źle, ponieważ nie rozumieją, co się wydarzyło.

„Zrobili dla swoich dzieci to, co ich rodzice zrobili dla nich” (str. 45). Problem polega na tym, że zasady się zmieniły.

Ksiądz Mallon wskazuje następnie, że to kapłani zawiedli jako pasterze, ponieważ nie rozpoznali znaków czasu, nie zauważyli zmiany zasad i nie ostrzegli wiernych.

Również w naszym Kościele jest wiele cierpienia „w wyniku utraty tak wielu instytucji, które kształtowały naszą tożsamość i były źródłem dumy przeważnie w społecznościach imigrantów katolickich w Ameryce Północnej” (str. 46).

Cierpienie jest również obecne, kiedy upada infrastruktura parafialna. Na całym świecie zachodnim wierni doświadczają zamykania parafii i choć istnieją ku temu uzasadnione powody, to „bez względu na przyczyny tych działań... to boli” (str. 46–47).

Chociaż Kościół to ludzie, a nie budynki, to „boli, ponieważ przypomina nam o upadku instytucjonalnym, przed którym stoimy” (str. 46). Istnieją bardzo ważne i konieczne powody podejmowanych zmian, ale bez względu na to, jak bardzo mają one sens, nigdy nie możemy „usunąć głębokiego przekonania, że zamknięcie kościoła zawsze jest czymś »tragicznym«, ponieważ jest konsekwencją tego, że Kościół nie jest zdrowy, nie rozwija się” (str. 47).

W sercach wszystkich obecny jest ból związany ze skandalami wykorzystywania seksualnego dzieci przez duchownych i „współudziałem w tolerowaniu takich zachowań przez wielu przywódców Kościoła, często ze względu na ochronę instytucji” (str. 47). To właśnie

miął na myśli kardynał Bergoglio, kiedy mówił o „światowym Kościele, który żyje sam w sobie, dla samego siebie i jest skoncentrowany na samym sobie” (str. 47).

Ponadto, w rezultacie skandali związanych z seksualnym wykorzystywaniem przez duchownych, odczuwamy ból po utarcie wiarygodności Kościoła i wszyscy głęboko doświadczamy konsekwencji tych skandali.

Wielu księży nie chce być jedynie „konserwatorami Kościoła”, jednak czasem okoliczności sprawiają, iż przyzwyczajają się do „poruszania się w kulturze kościelnej, która nie jest zainteresowana nawróceniem i przemianą” (str. 52). Szczególnie dotyczy to księży wyżej postawionych w hierarchii, znajdujących się w kręgu grawitacyjnym Kościoła, któremu „chodzi o utrzymanie swego status quo Kościoła, który przesadnie ufa sobie samemu, który jest zamknięty w sobie samym” (str. 52). Wielu księży czuje się w pułapce „między doświadczeniem powołania i pragnieniem odnowy a ciężarem kultury kościelnej, której celem jest utrzymanie status quo” (str. 53).

Bardzo konkretny sposób, w jaki doświadczamy tych „zawodów w przeciąganiu liny” toczy się wokół miejsca i czasu Mszy św. Wraz ze zmniejszającą się frekwencją na Mszy i konsolidacją parafii, często nasza energia koncentruje się na próbie utrzymania starego harmonogramu Mszy św. Ten sam problem pojawia się, gdy biskupi, próbując udobruchać różne grupy kościelne, często twierdzą, że nie mogą zreformować infrastruktury diecezji: „zbyt często, zamiast restrukturyzować diecezję, aby jej infrastruktura służyła misji, podporządkowują misję Kościoła infrastrukturze” (str. 54).

Wszystko to składa się na bolesne obserwowanie upadku Kościoła.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? „Po pierwsze to przestać i trwać. Ludzie troszczący się jedynie o zachowanie status quo postanowili porzucić swoją pasję, zapał i idealizm. Zrezygnowali z nadziei, skrępowani strachem pozostają na swoich stanowiskach. To niestety odnosi się do niektórych naszych kapłanów i świeckich w duszpasterstwie” (str. 55). Papież Franciszek w *Evangelii Gaudium* nazwał to „światowością”. Papież powiedział: „W tym kontekście umacnia się próżna chwała tych, którzy zadowolają się posiadaniem jakiejś władzy i wolą być raczej generałami pokonanych wojsk niż zwykłymi żołnierzami nadal walczącego oddziału” (EG, nr 96) (str. 56).

Preferowaną opcją jest pozostanie na polu walki i bitwa, trzymanie się wizji, zapału i pasji. To jest walka, a jej sercem jest zmaganie się o nadzieję. „Kiedy zastanawiamy się nad działaniem łaski w życiu każdej osoby lub w samym Kościele, stajemy przed wielką tajemnicą” (str. 57).

„Biblijna tradycja lamentacji uczy nas, że nie powinniśmy zaprzeczać naszemu bólowi i smutkowi” (str. 57).

Tajemnica Bożej łaski działa zawsze w życiu każdego chrześcijanina i w życiu Kościoła, i zawsze wiąże się z procesem umierania i powstawania.

„W odkupieniu z cierpienia nie chodzi jedynie o oświecenie, ale także o działanie, dokonywanie zmian i reform” (str. 58).

## ROZDZIAŁ 4

# WYRZUCANIE ŚMIECI

## Czego musimy się pozbyć, jeśli będziemy odbudowywać wspólnotę?

W domu Boga są „śmieci”, które muszą zostać usunięte. Które ze struktur nie służą misji, postawom, ideom lub teologicznym perspektywom, utrudniają nam wypełnianie nakazu misyjnego danego nam przez Jezusa?

Papież Franciszek poruszył ten problem wiele razy, w tym w 2013 roku w uwagach skierowanych do kierownictwa CELAM, Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Papież mówił o trzech pokusach – dziełach złego ducha, na które wystawieni są uczniowie-misjonarze.

Według papieża Franciszka pierwszą pokusą jest uczynienie przesłania Ewangelii „ideologią”. Ksiądz Mallon podkreśla tutaj szczególny aspekt tej pierwszej pokusy, a mianowicie mówi o: „rozwiązaniu pelagiańskim”. Dla papieża Franciszka jest to forma „odbudowy”, ściśle związana z moralnym i dyscyplinarnym rygorem, który dąży do odzyskania zaginionej przeszłości. Papież Franciszek mówił o tym również w *Evangelii Gaudium*, o takich członkach Kościoła, „którzy w ostateczności liczą tylko na własne siły i stawiają siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy, albo są niewzruszenie wierni wobec pewnego katolickiego stylu z przeszłości” (EG, nr 94).

Papież mówił o drugiej pokusie jaką jest „funkcjonalizm”. Sprowadza on Kościół do zwykłego przedsiębiorstwa, do swego rodzaju organizacji pozarządowej, w której nie ma miejsca na tajemnicę” (str. 61). Wreszcie nazwał trzecią pokusę „klerykalizmem”.

Ksiądz Mallon w rozdziale 4. koncentruje się na dwóch z tych trzech pokus, mianowicie na pelagianizmie i klerykalizmie. Według księdza Mallona te dwie pokusy stanowią gros „śmieci”, które muszą zostać usunięte, zanim dojdzie w Kościele do autentycznej odnowy.

### Pelagianizm

To herezja pochodząca z wczesnego Kościoła, nazwanego na cześć mnicha Pelagiusza. Nauczał on, że Boża łaska nie jest konieczna do zbawienia, ponieważ ludzka natura nie została naprawdę dotknięta i osłabiona przez grzech pierworodny. „Zdaniem Pelagiusza przychylność Bożą można uzyskać dzięki moralnym rygorom lub praktykom ascetycznym, można osiągnąć ją bez łaski Bożej” (str. 62).

Święty Augustyn, który żył w tym samym czasie co Pelagiusz, sprzeciwiał się tej herezji i położył podwaliny pod katolickie rozumienie zespolenia Bożej łaski i ludzkiej wolnej woli. Nauki Pelagiusza zostały potępione i został on ekskomunikowany z Kościoła.

Krótko mówiąc, katolicy wierzą, że grzech pierworodny naszych pierwszych rodziców tak osłabił ludzką naturę i skłonił ją do grzechu, że w rezultacie nikt nie może ani pragnąć, ani wypełniać dobra bez ożywczej pomocy Bożej łaski. „Dobrą Nowiną jest to, że Bóg nie pozostawił nas sobie samym, ale posłał swego Syna jako naszego Zbawiciela” (str. 63).

*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). Ten fragment Ewangelii Jana znajduje się w samym sercu Dobrej Nowiny – „Jezus Chrystus cię zbawił” (str. 63).

Dzięki sakramentowi chrztu jesteśmy członkami Ciała Chrystusa i otrzymujemy niezasłużony dar całkowitego odpuszczenia grzechu pierworodnego. Nic nie możemy zrobić sami, co zasługiwałoby na Bożą łaskę, ale dzięki Bożej łasce działającej w naszym życiu, objawiającej się „wiarą, która działa w miłości” (Gal 5, 6), otrzymujemy dar bycia sprawiedliwym z Bogiem. To jest serce Dobrej Nowiny, co papież Franciszek w swoim słynnym wywiadzie dla magazynu jezuickiego „Ameryka” nazwał „pierwszym głosem”: „Jezus Chrystus cię zbawił”.

Mimo że chrzest usuwa z nas grzech pierworodny, jego skutki pozostają, a przez całe życie zawsze potrzebujemy Bożej łaski.

Stoimy przed tajemnicą Boga, który pierwszy nas umiłował: „samo pragnienie zbliżenia się do Boga jest już wynikiem Jego działania w naszym życiu, nie możemy nic zrobić, aby zbliżyć się do Boga, co nie byłoby wynikiem działania Jego łaski, która już działa w naszym życiu” (str. 64).

Dobłą Nowiną, którą głosimy, jest to, że łaska Boża działa, aby nas uzdrawiać i leczyć, abyśmy stawali się Jego współpracownikami. Współpracując z nadprzyrodzonym działaniem Boga w naszym życiu – jako ochrzczeni członkowie Jego Ciała, jako Nowa Świątynia – otrzymujemy łaskę, która jest potrzebna, aby współdziałać z Bożym dziełem w naszym życiu i dzięki temu darowi Bożej łaski uświadamiać sobie pełnię odkupionego życia, do którego Bóg powołał nas w Chrystusie.

Chociaż dawno potępione jako herezja, rozwiązanie pelagiańskie nie zniknęło i czasem dawało o sobie znać w historii Kościoła.

Często wierzymy, że w gruncie rzeczy zdobywamy zbawienie wyłącznie dzięki naszym wysiłkom. Działając według tego założenia, ludzie czasem uważają, że łaska Boga jest niesprawiedliwa i deprawująca. Pomyśl o przypowieści o robotnikach w winnicy: pracują cały dzień i są źli, że ci, którzy pracowali tylko godzinę, otrzymali taką samą zapłatę jak oni (Mt 20, 1–16).

Dobłą Nowiną o zbawieniu można otrzymać tylko jako Dobłą Nowiną, „jeśli naprawdę zrozumieliśmy złą nowinę o naszym upadłym stanie. Wiadomość, że nie mam raka, naprawdę nic dla mnie nie znaczy, jeśli nigdy nie otrzymałem diagnozy, że jestem chory na raka”. Ostatecznie w pelagianizmie „moralny rygorizm i asceza zastępują łaskę i miłosierdzie” (str. 67).

Ksiądz Mallon uważa, że większość katolików systematycznie uczęszczających do kościoła została tak głęboko dotknięta przez pelagianizm, że tak naprawdę nie rozumie podstawowego przesłania Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie. „Jak często pogrzeby nie są głosem Dobrej Nowiny o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, ale głosem sprawiedliwości czy dobroci zmarłych? Poparte zostają czytaniem Pisma Świętego tak dobranymi, by chwalić zmarłych, a nie głosić łaskę miłosiernej miłości Boga” (str. 68).

Wskazuje to na „bardzo ludzką tendencję do redukcji wiary chrześcijańskiej do formy moralnego rygoryzmu lub zwykłej etyki” (str. 69). W poprzednich pokoleniach mogło to skupiać się na kwestiach moralności seksualnej, a ostatnio na kwestiach sprawiedliwości społecznej. „Są one i zawsze będą kwestiami drugorzędnymi i nigdy nie mogą zastąpić pierwszego głosu, czyli kerygmy – inaczej, jak powiedział papież Franciszek, Kościół rozsypie się niczym »domek z kart«” (str. 69).

Ksiądz Mallon pokazuje trzy konsekwencje neopelagianizmu. Pierwsza to kultura, w której postrzega się „życie chrześcijańskie niczym kartę, na której odnotowuje się wyniki zbawienia” (str. 69). Dla tych, którzy myślą w ten sposób, zbawienie polega na „podbiciu swojej karty”: „Robię pewne rzeczy dla Boga (chodzę na Mszę, jestem miły, odmawiam raz na jakiś czas swoje modlitwy), a potem Bóg wpuszcza mnie do nieba str. 69–70). To nie jest wiara przymierza zawartego z Bogiem. To w zasadzie jest pelagianizm, w którym udzielane przez Boga łaski są wynikiem wypełniania zewnętrznych zobowiązań. Rodzi to kulturę minimalizmu. Kiedy moje potrzeby zostają zaspokojone, osiągnąłem, co zamierzałem. Z drugiej strony, wiara przymierza jest relacją, w której wspólnota wierzących „nigdy nie jest w stanie zrobić lub zdobyć wystarczająco wiele ... To jedyny rodzaj wiary, która może tęsknić za autentyczną świętością... i dawać wszystko i robić wszystko” (str. 70).

Drugą konsekwencją, o której mówi ksiądz Mallon, jest Kościół pełen ludzi, którzy uważają się za usprawiedliwionych przez własną „dobroć”, a zatem tych, którzy „nigdy nie poznają potęgi i wielkości Bożego miłosierdzia” (str. 70). Tutaj Dobra Nowina pozostaje nieodkryta i nie może być dzielona z innymi.

Trzecią jest Kościół posiadający znikomy entuzjazm dla wezwania do nowej ewangelizacji, Kościół twierdzący, że ci, którzy nie otrzymali Dobrej Nowiny, nie mogą głosić jej innym. „Oczywiście tylko ewangelizowani mogą ewangelizować. Ponieważ neopelagianizm jest tak obecny wśród wiernych i posługujących, Kościół cierpi na kryzys tożsamości swojej natury misyjnej” (str. 71).

Aby usunąć „śmieci” pelagianizmu, „przywołujemy słowa biskupów latynoamerykańskich z dokumentu Aparecida z 2007 r., który mówi: »Bez kerygmy inne aspekty tego procesu są skazane na bezpłodność, a serca nie są naprawdę nawrócone do Pana«. To kerygma otwiera serca, to kerygma Dobrej Nowiny o zbawieniu musi być jasno wyrażona, aby ludzie mogli ją usłyszeć i zrozumieć” (str. 71).

„Usuniemy te »śmieci«, podejmując po pierwsze wyraźne zobowiązanie na rzecz głoszenia kerygmy przez równoczesne zdystansowanie się od tego, co wiemy jako katechezi” (str. 71). W instrukcji dla kapłanów z 2010 r., wydanej przez Kongregację ds. Duchowieństwa pod kierownictwem papieża Benedykta, powiedziano kapłanom: „ta proklamacja [kerygma] powinna być obecna w każdej homilii, w każdej klasie i w każdej rozmowie” (str. 72).

Naszą podstawową tożsamość można znaleźć w podstawowej tożsamości papieża Franciszka. Kiedy został zapytany przez dziennikarza magazynu Ameryka „Kim jest Jorge Mario Bergoglio?” Jego odpowiedź brzmiała: „Jestem grzesznikiem, na którego spojrzął Pan”. „To nie była metafora lub swoisty gatunek literacki, ale był to najczystszy i najbardziej autentyczny opis człowieka, jaki papież mógł sformułować” (str. 72).

## Klerykalizm

Kiedy słyszymy słowo „klerykalizm” czy widzimy kapłanów w sutannach i koloratkach, obsesyjnych na punkcie religijnych drobiazgów lub klub starszych panów mających poczucie uprzywilejowania i wyższości?

Papież Franciszek określił klerykalizm jednak jako „grzeszny współdział: kapłan klerykalizuje osobę świecką, a osoba świecka uprzejmie prosi o klerykalizację” (str. 72).

Z doświadczenia księdza Mallona wynika, że wielu ludzi odnosząc się do swojej wiary mówi: „Nie jestem taki religijny”, co w domyśle oznacza, że tylko kapłani lub siostry zakonne są powołani do świętości lub do ewangelizacji, a nie przeciętny katolik. „Zwyczajni katolicy po prostu »tego« nie robią, są zasadniczo niezdolni do »robienia takich rzeczy«” (str. 73). Po wielu przemyśleniach i upływie wielu lat ksiądz Mallon uwierzył, że rozminięcie się z tym, czego naucza Kościół, a więc, że wszyscy są powołani do świętości i do ewangelizacji z „popularną teologią”, jest w rzeczywistości klerykalizmem.

„Klerykalizm jest niczym innym jak przywłaszczeniem tego, co jest właściwe wszystkim ochrzczonym przez kastę duchowieństwa” (str. 73). Ksiądz Mallon mówi tu o wszystkich „specjalistach od religii”. Księża i siostry zakonne „stają się super chrześcijanami, którzy mają super moc, by robić to, czego zwykli chrześcijanie nie potrafią robić” (str. 74). Takie myślenie prowadzi do izolacji duchowieństwa i ochrzczonych, którzy są niedojrzali w swojej wierze.

„Izolacja duchowieństwa – pozostawienie ich w spokoju, aby się uświęcili i sami dokonywali tego, co jest zadaniem wszystkich członków Kościoła – była i jest tragiczna w skutkach i nie należy jej utrzymywać” (str. 74).

Kapłani są nie tylko odizolowani, ale w pewnym sensie są w jakiś sposób oddzieleni od reszty z nas, nie podlegają profesjonalnym standardom egzekwowania odpowiedzialności ani nie podlegają ciągłej ocenie. Prowadzi to do tego, że kapłani otrzymują pomoc lub wskazówki dopiero po porażce. Nie ma systemu ich bieżącej ewaluacji lub udzielania im pomocy. „Jest tylko jeden sposób na zdrowe, owocne życie kapłana, jest nim przede wszystkim bycie chrześcijaninem wśród innych chrześcijan, zanim zostanie kapłanem dla ludzi” (str. 75).

Ksiądz Mallon był dyrektorem ds. powołań w swojej diecezji. Spotykał się z tymi, którzy czuli, że są powołani do kapłaństwa lub życia zakonnego. Podczas przeprowadzanych z nimi rozmów często słyszał wezwanie do przeżywania zwykłego życia chrześcijańskiego: „dojrzewania w modlitwie i życiu duchowym, pogłębiania wiedzy religijnej, ewangelizowania i służenia innym” (str. 76). Wydawało się, że jeśli ktoś jest „tak religijny”, to musi zostać księdzem lub wstąpić do zakonu.

Od czasu Soboru Watykańskiego II próbowano odejść od klerykalnej przeszłości. Nieumyślnie i nieszczęśliwie te dobre intencje „upodmiotowienia” świeckich zaowocowały nauczaniem naszego ludu, „że wypełnienie ich tożsamości chrzcielnej polega na pełnieniu posługi o charakterze duchowym”. Bycie lektorem, udzielanie Komunii św., przewodniczenie nabożeństwom z Komunią św. i tak dalej, było próbą zaadaptowania tego, co właściwe dla osób konsekrowanych. Prawdziwe powołanie świeckich nadal było ignorowane (str. 77).

Nowe wezwanie Soboru Watykańskiego II do ponownego odkrycia powszechnego powołania do wypełniania misji Kościoła gwałtownie umarło. „Apostolstwo świeckich”, o którym wielokrotnie wspomniano w dokumentach soborowych, praktycznie zniknęło z życia przeciętnej parafii. „Posługa świeckich” zastąpiła „apostolstwo świeckich”. Zgodnie z tym sposobem myślenia pielgrzymujący Lud Boży osiągnie spełnienie eschatologiczne, gdy wszyscy staną się świeckimi profesjonalnymi duszpasterzami, a cały swój czas poświęcą na wzajemne udzielanie sobie posług w Kościele. Takie myślenie prowadzi jednak wielu do wniosku, że większość katolików może nadal być biernymi widzami, gdy tak naprawdę zaangażowanie polega na byciu lektorem czy udzielaniu Komunii świętej.

Konsekwencje zastąpienia świeckiego aposto-  
latu posługą świeckich są wielkie. „Założmy,  
że najgłębszy kryzys w naszym Kościele  
polega na kryzysie naszej tożsamości, ponie-  
waż zapomnieliśmy o naszej fundamentalnej  
tożsamości wypływającej z bycia Kościołem  
misyjnym. Jeśli to prawda, to narzucenie kate-  
gorii klerykalnych, jako rzekome spełnienie  
wezwania do odnowy w dokumentach soboro-  
wych pogłębiło kryzys tożsamości i doprowa-  
dziło Kościół do jeszcze większego skupieniu  
się na sobie samym” (str. 78).

Ksiądz Mallon proponuje, aby częścią rozwią-  
zania problem klerykalizmu była refleksja nad  
sposobem myślenia o opiece duszpasterskiej.  
W większości środowisk kościelnych „opieka  
duszpasterska” sprowadza się zwykle do  
opieki nad chorymi, umierającymi lub osoba-  
mi w żałobie. Chociaż są to ważne kwestie,  
nie oddają one pełnego znaczenia opieki dusz-  
pasterskiej. Termin „duszpasterz” odnosi się  
do „pasterza”. Znany nam Psalm 23 przypomi-  
na, że „pierwszym zadaniem pasterza jest  
przyrowadzenie owiec do miejsca, gdzie  
znajduje się jedzenie i picie. Owce należy na-  
karmić, aby mogły rosnąć i dojrzewać” (str. 81).

## Przygotowanie i wyposażenie świętych

W Liście św. Pawła do Efezjan słyszymy słowa:

*I On ustanowił jednych apostołami, innych  
prorokami, innych ewangelistami, innych  
pasterzami i nauczycielami dla przysposo-  
bienia świętych do wykonywania posługi,  
celem budowania Ciała Chrystusowego,  
aż dojdziemy wszyscy razem do jedności  
wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do  
człowieka doskonałego, do miary wielkości  
według pełni Chrystusa. (Ef 4, 11–13)*

Ten fragment przypomina prawdę „że owocem  
opieki duszpasterskiej ma być doprowadzenie  
ludzi do dojrzałości”. Istnieją różne dary i charyz-  
maty, które Bóg dał Kościołowi jako ogółowi.  
„Święty Paweł wyraźnie mówi nam, że te charyz-  
maty istnieją „po to, aby wyposażyc świętych  
w dziele pełnienia służby”. Tak więc głównym  
zadaniem księdza nie jest wykonywanie całej  
pracy duszpasterskiej, ale wyposażenie świę-  
tych, by pełnili dzieła duszpasterskie (str. 82).

Ksiądz Mallon mówi, że jako proboszcz nieu-  
stannie dąży do tego, aby mógł „koncentrować  
się na trzech podstawowych zadaniach  
kapłana: głoszeniu Słowa Bożego, celebrowa-  
niu sakramentów i przewodzeniu Kościołowi.  
Cała inna posługa nie tylko może być, ale po-  
winna zostać przekazana innym” (str. 82–83).

„W miarę rozwoju parafian w ich chrześcijań-  
skim życiu, powinni być oni powoływani  
zgodnie ze swoimi darami i przygotowywani  
do służby duszpasterskiej”, aby stawali się  
uczniami-misjonarzami (str. 83).

Ksiądz Mallon przypomina swoim pracowni-  
kom, że ich zadaniem jest „wzywanie i wypo-  
sazanie innych, aby dokonywali dzieł  
duszpasterskich, aby Kościół mógł się  
rozwijać. Jeśli wszystko będą robili sami, oni  
również popadną w klerykalny model pracy  
duszpasterskiej” (str. 83).

## Ryzykowne przedsięwzięcie

Na początku istnienia Kościoła ryzykowne  
było bycie chrześcijaninem, o czym świadczą  
pierwsi męczennicy. Po pokoju zawartym  
przez Konstantyna ryzyko to zmniejszyło się  
i łatwiej było być chrześcijaninem. Dziś kultura  
chrześcijańska, która istniała od czasów  
Konstantyna (przez 1650 lat), dobiegła końca.  
„Znajdujemy się teraz w sytuacji podobnej do  
sytuacji pierwszych chrześcijan. Ponownie  
niepopularne jest bycie chrześcijaninem...  
Nadszedł czas, aby wszyscy, którzy idą za



Jezusem, słuchali wezwania do dojrzałości i byli przygotowani do służby we wspólnocie Kościoła, która odbywa się daleko od ołtarza, spod którego są posyłani każdej niedzieli” (str. 85).

W tym rozdziale zastanawialiśmy się nad pelagianizmem i klerykalizmem – dwiema przeszkodami w urzeczywistnieniu najgłębszej tożsamości Kościoła jako Kościoła misyjnego: Kościoła „powołanego do formowania ochrzczonych wierzących, by stawali się uczniami-misjonarzami, którzy dzięki łasce Boga idą budować Królestwo Boże” (str. 85).

Teraz, po tym jak omówiliśmy potrzebą odnowy, „możemy zacząć kłaść fundamenty i przygotowywać przyjemny i ciepły dom. Teraz możemy wyjść poza swoje podwórko i zapraszać niektórych do powrotu, a innych do wejścia tu po raz pierwszy” (str. 86).

## ROZDZIAŁ 5

# POŁOŻENIE PODWALIN

## Jak zmienić kulturę wspólnoty parafialnej

Do tej pory skupiliśmy się na tożsamości misyjnej Kościoła, potrzebie mówienia o cierpieniu i przyznaniu się do niego oraz na konieczności pozbycia się „śmieci”, które wypełniają naszą teologiczną podświadomość. Idąc dalej, przyjrzymy się, jak położyć fundament pod proces odbudowy. Fundamentem każdej ludzkiej organizacji jest jej kultura. Kościół nie jest wyjątkiem (str. 88).

Ksiądz Mallon wskazuje, że jeśli zbudujemy zdrową ludzką organizację, przyczynimy się do ogólnego dobrego zdrowia Kościoła. „Jeśli ludzki fundament Kościoła nie jest zdrowy, to bez względu na to, jak intensywne lub szczerze będzie nasze duchowe zaangażowanie, podstawą będzie kruche połączenie gliny i żelaza” (str. 88–89).

## Wartości

Kiedy mówimy o kulturze parafii, nie dotyczy to jej etniczności, ale tego, co naprawdę cenimy w parafii. „Wartości są postrzegane nie tylko przez to, co się mówi, ale przez to, co zostało zrobione lub pozostawione bez zmian” (str. 89). Budżet, pracownicy, kalendarz wydarzeń i wykorzystanie budynków parafii mówią o wartości parafii. „Uczciwa ocena budżetu parafii usunie wszelkie wątpliwości co do prawdziwych wartości jakiegokolwiek parafii, niezależnie od tego, jakie oświadczenia czy deklaracje będą umieszczone na ścianie. Kultura parafii będzie zależna od sumy jej wartości” (str. 90).

Każda parafia ma swoją kulturę, która jest niewidoczna i nienazwana. Kultura lub zestaw

wartości zdrowej i rozwijającej się parafii zdecydowanie się różni od kultury umierającej lub zanikającej parafii.

Jak pamiętamy z wcześniejszego rozdziału, badania dotyczące dokumentu z Aparecida mówią nam, że większość ludzi nie opuszcza Kościoła katolickiego z powodów teologicznych, a raczej z powodów związanych z „tym, jak żyjemy naszą bogatą teologią życia chrześcijańskiego (str. 92). Krótko mówiąc, podstawowym wyzwaniem nowej ewangelizacji jest przemiana naszych wartości (str. 92).

Nie ma receptur na szybką odnowę i przekształcenie kultury naszych parafii. Niektórzy szukają następnego dobrego programu do przeprowadzenia w swoich parafiach. „Bez względu na to, jak dobry będzie jakiś program, próby te będą fiaskiem i umrą... Każdy nowy projekt w parafii będzie jedynie tak dobry, jak dobra będzie kultura danej parafii” (str. 94).

Zmiana kultury parafii jest ciężką pracą, ale jest możliwa do osiągnięcia. Papież Franciszek mówi o zdolności przekształcenia kultury parafii w *Evangelii Gaudium*: „Parafia nie jest strukturą ułomną; właśnie dlatego, że ma wielką elastyczność, może przyjąć bardzo odrębne formy, wymagające otwarcia i misyjnej kreatywności ze strony duszpasterza i wspólnoty” (EG, nr 28) (str. 94–95).

Wartości można przenosić z parafii na parafię, niezależnie od okoliczności, ale w każdej z parafii będą się one urzeczywistniały w inny sposób. „To wartości przynoszą zdrowie, a nie zwykłe naśladowanie najlepszych praktyk jakiegóż parafii” (str. 95).

W pozostałej części rozdziału 5. ksiądz Mallon przedstawia dziesięć wspólnych wartości, które widział w zdrowych, rozwijających się, zarówno katolickich, jak i niekatolickich, kościołach. Następnie dzieli się swoim doświadczeniem, w jaki sposób jego parafia św. Benedykta w Halifax w Nowej Szkocji, przeżywała każdą z tych wartości.

Pierwszą taką wspólną wartością jest „Priorytetowe traktowanie weekendu”.

## 1. Priorytetowe traktowanie weekendu

*Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!* (Psalm 118, 24)

Po kilku latach pracy w parafii św. Benedykta ksiądz Mallon został oskarżony o to, że zmienił celebrację Mszy św. w jej „produkcję”. Odpowiedział: „Dziękuję, cieszę się, że to zostało zauważone”. Ksiądz Mallon zacytował zasadę 80/20. Tylko raz w ciągu tygodnia ksiądz i pracownicy parafii widzą 80% parafian, a jest to podczas weekendu. Mimo to zwykle jedynie około 20% czasu księdza w danym tygodniu jest inwestowane w planowanie, przygotowanie i odprawianie Mszy św. podczas weekendu.

Powinno to zostać zmienione. „Priorytetem każdej parafii, każdego kapłana, powinno być przygotowanie się i celebrowanie niedzielnej Eucharystii, aby uczynić ją jak najlepszym doświadczeniem dla maksymalnej liczby osób” (str. 96). Zbyt często Msza św. jest odprawiana w rutynowy sposób, jako jedna z rzeczy, które pośród wszystkiego innego, należy zrobić w ciągu tygodnia.

Jeśli weekend jest naszym priorytetem, to ponad wszystko musimy mieć czas na to, by wszyscy wspólnie „gromadzili się, jednoczyli i świętowali” (str. 96). Problem zaczyna się, gdy godziny odprawianych Mszy są ułożone w harmonogramie zbyt blisko siebie. W związku z tym parking kościelny musi zostać szybko

opuszczony, by zrobić miejsce na następną Mszę. Zdarza się także, że czasami ksiądz musi szybko wsiąść w samochód i pojechać do następnego kościoła, na następną Mszę. Powstaje więc pytanie, czy naprawdę cenimy celebrowanie Eucharystii, która ma moc przemiany? Czy jesteśmy gotowi zmienić godziny Mszy św., aby mieć trochę czasu na oddech pomiędzy każdą z Mszy?

Koncepcja odprawiania Mszy św. w jednym miejscu nie jest powszechna w całym Kościele katolickim, ani też w niektórych innych wspólnotach wiary. Jednak północno-amerykańscy i większość europejskich katolików „stworzyło zwyczaj odprawiania »szybkich Mszy«. Pochodzi on z czasów, gdy nasze kościoły były pełne, a chodzenie do kościoła było jedną z wartości społecznych” (str. 98). Innym powodem była konieczność zachowania postu od północy poprzedniej nocy przed przyjęciem Komunii św. Te powody dziś już nie istnieją.

Ksiądz Mallon rzuca wyzwanie kulturze minimalizmu i wygody – krótszym Mszom św., wychodzeniu z Mszy zaraz po udzieleniu Komunii św., czy tzw. zaliczaniu Mszy św. „Nie ma miejsca na minimalizm i wygodę w życiu ucznia Jezusa, który został wezwany do zbawienia siebie przez zapomnienie o sobie samym” (str. 100).

## 2. Gościnność

*Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie.*  
(Mt 25, 35)

Różnica między byciem klubem a byciem Kościołem polega na tym, że klub istnieje dla swych członków, a Kościół istnieje „głównie ze względu na tych, którzy do niego nie należą”. Jako proboszcz, ksiądz Mallon utrzymuje, że jego rola polega głównie na przewodzeniu armii misjonarzy, aby docierać do tych, którzy nie należą do Kościoła, a nie tylko zaspokajając potrzeby swoich parafian (str. 101).

To skupienie się na misyjności jest tożsamością Kościoła, którą należy zaakceptować. Jest to ponowne pytanie o podstawowe wartości. To jest „różnica między tym, co mówimy, że cenimy, a tym, co naprawdę w głębi ducha ma dla nas wartość. Gościnność nie oznacza zatem przyjaźni z naszymi przyjaciółmi i ludźmi, którzy patrzą, myślą i mówią jak my, ale docieraniem do nieznanomych” (str. 101).

### **Kto należy do zespołu?**

Pierwszym krokiem w kierunku uznania gościnności za wartość jest rozpoczęcie działalności grupy (diakoni) ds. gościnności. W parafii św. Benedykta u księdza Mallona służba rozpoczyna się przed wejściem ludzi do kościoła. Ktoś z grupy zawsze stoi na zewnątrz budynku, aby witać przybywających. W środku, w przedsiionku kościoła zwykle jest od dwóch do czterech osób, które także witają przybywających. Ponadto, wśród tej grupy są osoby, które są przeszkolone w udzielaniu pierwszej pomocy. Są one wyznaczane na każdą Mszę i są gotowe do udzielenia pierwszej pomocy w razie jakichś wypadków medycznych. Inną istotną częścią gościnności jest zadbanie o czystość budynków, a szczególnie łazienek.

Oczywiście gościnność nie jest domeną wyłącznie grupy ds. powitania. Ważne jest udzielanie „gościnności w ławkach”. Chodzi o to, że parafianie muszą pamiętać, aby uśmiechać się do innych.

### **Witanie przybysza**

Papież Franciszek mówił o tym w homilii na temat przypowieści dotyczącej uczty weselnej opowiedzianej przez św. Mateusza (22, 1–14). Podsumował tam postawę tych, którzy nie praktykują gościnności ewangelicznej, mówiąc:

„Idę na ucztę, ale nie przekraczam przedsiionka, bo chcę być tylko z trzema lub czterema osobami, które znam...” Tak się nie można zachowywać w kościele! Nie możesz tak po prostu wybrać sobie jedynie tego, kto ci odpowiada: Kościół jest dla wszystkich.

Najwcześniejsze zapisane słowa do osób z parafialnych grup ds. gościnności znajdują się w Liście św. Jakuba, w którym autor karci chrześcijan, którzy dają pierwszeństwo tym, którzy pojawiają się w pięknych strojach:

*Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: »Usiądź na zaszczytnym miejscu!«, do ubogiego zaś powiecie: »Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego!«, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? (Jk 2, 2–4)*

### **Liturgia**

Bez względu na to, jak bardzo gościnni będziemy, liturgia jest wyzwaniem dla tych, którzy nie uczęszczają regularnie do kościoła lub nie są katolikami. Ponieważ jest to modlitwa osób, które przeszły proces inicjacji, liturgia ze swej natury nie jest czytelna dla kogoś z zewnątrz. Katolicka liturgia „zakłada znajomość podstawowej teologii, gestów, postaw, modlitwy i zwyczajów, które często są obce niekatolikom lub osobom, które nie chodzą regularnie do kościoła” (str. 106).

Częścią problemu jest to, iż zakładamy, że wszyscy wiedzą, jak należy zachowywać się w kościele, co nie jest zbyt gościnne. Do kościoła przychodzą przecież ludzie z różnych środowisk, co jest widoczne na przykład na weselach i pogrzebach. Stąd musimy najpierw przywitać ich i zaprosić, aby uczestniczyli w naszej modlitwie na tyle, na ile są w stanie to zrobić. Ksiądz Mallon w takich sytuacjach często podaje krótki opis tego, co będzie się działo podczas liturgii, czytań Pisma Świętego lub tłumaczy modlitwę eucharystyczną. Inne pomysły to wyświetlanie modlitw Mszy św. na ekranie lub zwrócenie uwagi gości na broszury w ławkach, co także może być wielką pomocą w okazywaniu gościnności.

## Łowienie ryb

Ostatecznym celem gościnności jest tak dobre przyjęcie gości, by oni sami zdecydowali się dołączyć do parafii i pomagać w witaniu innych gości (str. 107).

Ksiądz Mallon przypomniał, że podczas pierwszego roku w parafii św. Benedykta każdego tygodnia było przynajmniej od 30 do 40 gości, którzy przychodzili tam, by „sprawdzić” parafię. Ale parafia nie „łowila” zbyt wielu z nich z powodu chaosu, jaki panował w przedsionku i ich parafialnego systemu rejestracji – niebieskie karty na stole lub formularz online, z których żaden nie wymagał więcej informacji niż podanie swoich danych kontaktowych i zawierał pytanie, czy chcą otrzymywać koperty przeznaczone do składania ofiar.

Musieli zmienić trochę swój przedsionek, by był bardziej przyjazny dla gości i parafian. Aby rozwiązać problem, umieścili tam mobilne stanowisko powitalne, które zawierało komputer, broszury parafialne i inne materiały informacyjne. Jest ono połączone z dużym ekranem telewizora, który wyświetla slajdy na temat nadchodzących programów i wydarzeń. Stanowisko to jest punktem kontaktowym, gdzie można zadawać różne pytania lub składać różne prośby. Teraz, kiedy ksiądz Mallon wita kogoś, kieruje go do grupy powitalnej, która udziela pomocy gościom.

Stworzono także lepszy proces rejestracji nowych parafian. Zamiast używania „karty rejestracyjnej”, parafia św. Benedykta używa „karty komunikacji”. Jedna strona karty komunikacyjnej gromadzi typowe informacje rejestracyjne, druga przedstawia proces rejestracji parafianina. Jest tam świadomie umieszczone zaproszenie do rozpoczęcia relacji i brzmi następująco:

„Nie możemy się doczekać, aby cię poznać! W tak dużej parafii, jak nasza, musimy działać w sposób celowy, by nawiązać i podtrzymać osobiste kontakty. To dla nas ważne, abyś czuł się tutaj jak w domu. Proces stania się członkiem naszej parafii jest tak skonstruowany, abyśmy mogli się lepiej poznać. Ma on cztery stopnie i wygląda następująco.

1. „Podoba mi się ten kościół”. Wypełnij kartę komunikacji.
2. „Ale nie wiem zbyt wiele o nim”. Ktoś z naszej grupy ds. powitań zadzwoni do Państwa i umówi się z Wami na spotkanie.
3. „Proszę o zapisanie mnie! Chcę należeć do tej grupy”. Prosimy o wzięcie udziału w spotkaniu dla nowych parafian, aby wypełnić kartę rejestracyjną.
4. „Czy mnie pamiętają?” Członkowie grupy ds. powitań będą okresowo kontaktować się z Państwem, aby sprawdzać, czy wszystko u Państwa jest w porządku (str. 109).

Następnie grupa ds. powitań planowo i świadomie nawiązuje kontakt z każdą osobą lub rodziną, aby zaplanować wizytę w ich domu i przekazać materiały dotyczące parafii oraz powitać ich we wspólnocie.

Ostatnim krokiem w tym procesie jest zorganizowanie spotkania dla nowych parafian. Odbywa się ono w sobotni wieczór i uczestniczy w nim nie więcej niż 20 parafian, aby wszystkim umożliwić nawiązanie osobistych kontaktów. Oprócz krótkiego formalnego programu podczas tego spotkania jest czas na „wspólne rozmowy, żarty, wzajemne poznawanie się przy lampce wina w radosnej atmosferze”. Pod koniec wieczoru wszyscy nowi parafianie są zapraszani do wypełnienia swoich formalnych kart komunikacji.

### 3. Podnosząca na duchu muzyka

*Śpiewajcie Panu pieśń nową... (Ps 96, 1)*

Można powiedzieć, że chrześcijańska odnowa dotyczy trzech „H”: gościnności, pieśni i homilii [od tłumacza: w języku angielskim te trzy słowa rozpoczynają się od litery „h”: hospitality, hymns, homilies]. Gościnność jest opisana w sekcji nr 2 niniejszego rozdziału, pieśni znajdują się w niniejszej sekcji nr 3, a homilie zostaną omówione w dalszej części rozdziału, w sekcji nr 4.

Sobór Watykański II „wypowiedział klarowne wezwanie do odnowienia wszystkich aspektów liturgii, aby wszyscy wierni mogli w »pełni, świadomie i aktywnie uczestniczyć« (SC, nr 14) w liturgii” (str. 110–111).

W kolejnych latach po soborze muzyka była postrzegana jako główna droga do realizacji tego „pełnego, świadomego i aktywnego uczestnictwa”. Niestety, jak mówi ksiądz Mallon, „to, co nastąpiło w tych dziesięcioleciach, to odwrócenie się od piękna i transcendencji muzyki na rzecz jej marnej funkcjonalności. Znacznie spadła ogólna jakość muzyki liturgicznej” (str. 111).

W ten sposób doszło do konfliktu między starą a nową muzyką. Ksiądz Mallon wierzy, że ze względu na nasze starożytne tradycje i naszą potrzebę bycia misjonarzem „muzyka, której doświadczamy w liturgii, musi dążyć do objęcia zarówno tego, co nowe, jak i stare w Kościele, i musi opierać się pokusie sprowadzania jej do najniższego wspólnego mianownika. Uniforzizm nie jest wartością katolicką, a różnorodność powinna być mile widziana w naszym doświadczaniu muzyki podczas liturgii bez obawy o jej wpływ na jedność” (str. 112).

Parafia św. Benedykta stara się włączać to, co nowe i stare, używając różnych „smaków liturgii” podczas Mszy weekendowych. Żaden ze stylów nie jest narzucony całej parafii. Wybór muzyki pozostawia się tam

parafianom, stąd każdej Mszy św. towarzyszy inna muzyka. Różne opcje muzyki podczas Mszy są zapewniane przez średniej wielkości chór i pianistę / organistę, który korzysta z tradycyjnego śpiewnika, profesjonalny zespół różnych muzyków, który gra stare i nowe pieśni we współczesnym stylu, 30-głosowy chór, który śpiewa klasyczne pieśni ogólnie znane i utwory chóralne, którym towarzyszą organy, a czasem też włączają elementy chorału gregoriańskiego i elementy Mszy łacińskiej oraz chór współczesny z 15 chórzystami, który korzysta ze współczesnego śpiewnika.

Krótko mówiąc, w parafii św. Benedykta dostępne są cztery bardzo różne „smaki liturgiczne”, z których parafianie mogą wybierać to, co jest dla nich najbardziej odpowiednie, a co zawiera zarówno elementy stare, jak i nowe.

Ksiądz Mallon twierdzi, że jeśli chodzi o muzykę, to musimy pytać samych siebie „Do kogo przez nią docieramy? I co w niej mówimy?”

„Możemy rozmawiać z Bogiem (pieśni dziękczynne lub prośby), możemy opowiadać o Bogu (pieśni wyznające wiarę), możemy mówić wraz z Bogiem (śpiewanie Słowa Bożego i Ewangelii) lub rozmawiać ze sobą nawzajem (napomnienia, zachęty) (str. 114).

Najstarszy śpiewnik w tradycji judeochrześcijańskiej, Księga Psalmów, zawiera wszystkie te gatunki hymnów. Ale ksiądz Mallon uważa, że pieśni pochwalne powinny z dumą być śpiewane w życiu parafialnym, ponieważ najbardziej przemieniają dusze.

„Nie tylko sugerują, abyśmy się modlili, wzywają nas do modlitwy lub mówią nam, jak cudownie jest się modlić lecz one same są już modlitwą”. Ksiądz Mallon uważa, że „jeśli skanujemy najczęściej używane pieśni i dodajemy je do okazjonalnych parafialnych Eucharystii, pieśni uwielbienia nie są tak powszechne, jak być powinny” (str. 115).

Dlaczego hymny uwielbienia mają być bardziej powszechne? Ponieważ kiedy chwalimy Boga, przestajemy jedynie myśleć o Bogu, a zaczynamy Go doświadczać (str. 114).

Pochwała Boga powinna być osobista, ponieważ Eucharystia nie jest ideą ani rzeczą, tu sam Jezus jest rzeczywiście obecny w Najświętszym Sakramencie.

Wreszcie, w niniejszej sekcji nr 3 musimy zagłębić się w kwestię jakości muzyki. Wymagamy kompetencji i umiejętności muzyków, ale powinniśmy również wymagać dobrej jakości technicznej sprzętu, aby ich muzyka należycie brzmiała.

Ksiądz Mallon wierzy, że instalacja, konserwacja i używanie wysokiej jakości systemu nagłaśniającego, który pomaga we właściwym przekazywaniu słowa mówionego i pozwala na korzystanie z różnorodnych stylów muzyki, jest ważną inwestycją parafii. Krótko mówiąc, pieśni, homilie i gościnność są kluczowe w podnoszeniu jakości doświadczenia weekendowego, a właściwy system nagłaśniający dotyczy każdej z tych kwestii.

„Korzystanie w kościele z ekranów nie jest bezpośrednio związane z muzyką, ale pomaga wiernym czuć, że uczestniczą w tym co się dzieje w kościele” (str. 118).

Kiedy kościół św. Benedykta był budowany, architekt tak go zaprojektował, żeby było można w nim zainstalować ekrany. Ksiądz Mallon uważa, że ekrany należy wykorzystywać w rozsądny sposób, tak aby nie rozpraszały wiernych podczas liturgii.

Pozwalają one parafii na korzystanie z różnorodnej muzyki podczas liturgii, co jest o wiele tańsze niż zakup śpiewników do ławek kościelnych. Ponadto, dzięki ekranom wierni z większym zaangażowaniem uczestniczą w śpiewie podczas Mszy. Ksiądz Mallon twierdzi, że nawet nastolatki, którzy nigdy nie wzięliby do ręki śpiewnika, spoglądają w stronę ekranów.

Musimy wciąż zapraszać wiernych z parafii, aby poznawali radość chwalenia Boga w pieśni, aby nie byli biernymi widzami. Musimy wciąż zapraszać wiernych i wciąż ich uczyć, bez względu na to, jaką muzykę lubimy.

## 4. Homilie

*Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!* (1 Kor 9, 16)

Święty Paweł mówi, że *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10, 17). Jest to wezwanie do wiary poprzez głoszenie Bożego Słowa, które prowadzi tych, którzy słyszą i akceptują słowo do *posłuszeństwa wiary* (Rz 1, 5) (str. 123).

Ponieważ głoszenie Słowa Bożego jest poważną częścią posługi księdza, musi on nauczyć się dobrze to robić i dawać z siebie to, co najlepsze.

Papież Franciszek napisał, że „Kaznodzieja może być zdolny do utrzymania żywego zainteresowania ludzi przez godzinę, ale wtedy jego słowo staje się ważniejsze od celebracji wiary” (EG nr 138).

Ksiądz Mallon każdej niedzieli głosi Słowo przez dwadzieścia minut i nie przeprosza za to, że jego homilie są zbyt długie. Posługa kaznodziejska jest niezmiernie ważna i jest „największą inwestycją, która się opłaca i przynosi korzyści”.

Papież Franciszek wielokrotnie przypomina nam o centralnym znaczeniu kerygmy, czyli pierwszej proklamacji. Święty Paweł powiedział: *Głosimy Chrystusa ukrzyżowanego* (1 Kor 1, 23) (str. 125).

Każda homilia bez względu na okoliczności odprawianej Mszy św. – niedziela, weekend, ślub, czy pogrzeb – powinna nauczać o Jezusie Chrystusie, Jego śmierci, zmartwychwstaniu i nowym życiu odnalezionym w Nim samym przez życie wiary, nadzieję i miłość. W ten sposób ci, którzy słyszą ją, mogą być poprowadzeni do tego osobistego spotkania z Jezusem, co jest początkiem stawania się Jego uczniem.

Nauczanie skierowane jest do całej osoby, jednak, jak dzieje się to w każdej relacji, najpierw należy zwrócić się do jej serca, a nie do umysłu. Mówienie zaś do serca dąży do tego, by osiągnąć emocjonalne poruszenie serc słuchaczy.

Jeśli naprawdę mamy mówić do człowieka pojmowanego jako jedność psychofizyczna i chcemy, aby nasze nauczanie prowadziło do działania, nie możemy zatrzymywać się na jego umyśle, ale musimy starać się również przenikać do jego serca. Aby przemówić do sumienia i pobudzić wolę człowieka, kaznodzieja musi dokładnie wiedzieć, co chce, aby jego słuchacze usłyszeli, i jak chce, aby zachowywali się po jego homilii (str. 127).

Ksiądz Mallon do głoszenia słowa wykorzystuje Twitter. Pomaga to koncentrować się mu na jego nauczaniu. Zwykle, w ramach jednej homilii zamieszcza dwa tweety: pierwszy, by podsumować główne przesłanie homilii (co powinniśmy wiedzieć), drugi, by powiedzieć co powinniśmy zrobić (str. 127).

Jeśli głównego przesłania homilii nie można streścić w jednym zdaniu, to prawdopodobnie – jak zauważa ksiądz Mallon – nie powinien go użyć.

Papież Franciszek przypomniał nam w Ewangelii Gaudium, że nie wystarczy wiedzieć „co należy powiedzieć”, kaznodzieja musi być również świadomy „jak należy to powiedzieć” (EG, nr 156) (str. 128).

Kaznodzieja musi zwracać dużą uwagę na swój własny stan emocjonalny, kiedy przygotowuje homilie, by nie głosił swojej własnej frustracji lub złości. Trudne prawdy lub te, które stanowią wyzwanie dla wiernych, muszą być głoszone jedynie w miłości – konkretnej miłości do ludzi, a nie miłości do abstrakcyjnej prawdy (str. 128).

Zanim kaznodzieja będzie mógł dotknąć serc osób zadowolonych z siebie lub pocieszyć cierpiących, sam musi być dotknięty i pocieszony tym samym Słowem. Słowo Boże jest *mieczem obosiecznym* (Hbr 4, 12) – tnie na dwie strony. Ci, którzy ośmieliliby się władać tym mieczem, aby ugodzić innych, sami muszą najpierw zostać ugodzeni.

Ta otwartość na działanie obosiecznego miecza Słowa Bożego powinna być obecna nie tylko podczas przygotowywania się kaznodziei, ale musi być widoczna w samym przepowiadaniu. Papież Paweł VI powiedział, że współczesny człowiek nie słucha już nauczycieli, ale świadków. Ludzie pragną autentyczności. Najpierw pytamy kaznodzieję: Czy on jest autentyczny?

Ksiądz Mallon proponuje kilka wskazówek, które pomogą kaznodziejom przekazać ich przesłanie z mocą:

- **Włóż maksymalnie dużo energii w przygotowanie swojej homilii.**  
Przygotowuj ją z Biblią w jednej ręce i gazetą w drugiej. Pamiętaj o tym, o czym myślą ludzie. Słuchaj ich.
- **Pamiętaj, aby głosić o tym, co zostało przeczytane.**  
Mów na temat czytań danego tygodnia.
- **Zaintryguj pierwszym zdaniem i zakończ w atrakcyjny sposób.**  
Chodzi tu o ciekawe rozpoczęcie i zakończenie homilii. Jeśli kaznodzieja robi to dobrze, wiele mu będzie przebaczone. Ksiądz Mallon, kiedy przygotowuje się do homilii, często dopiero na końcu myśli o rozpoczęciu i zakończeniu.



- **Nie czytaj z kartki.**

Ksiądz Mallon nie zapisuje większości swych kazań. Korzysta z prostych punktów, aby nie zejść z obranej drogi. Wymaga to bardzo dobrego przygotowania. Jednak homilia wygłoszona bez ciągłego patrzenia na kartkę bardziej wciąga słuchaczy niż odczytanie najbardziej błyskotliwej oracji.

- **Bądź pokorny.**

Ksiądz Mallon często przed głoszeniem homilii modli się tymi słowami: „Panie, pomóż mi nie zrobić z siebie totalnego idioty. Użyj mnie. Przyjdź, Duchu Święty. Pozwól mi zejść Ci z drogi. Niech moim jedynym celem będzie Twoja chwała i budowanie Twojego Królestwa”.

- **Nie wierz swoim fanom.**

Kaznodzieja dość często słyszy „Ładne kazanie, księżu!” Jednak nie powinien brać sobie tego do serca. Szukaj uczciwych opinii. Przesłuchuj i przeglądaj nagrania swoich homilii.

- **Korzystaj z ekranu.**

Uczmy się korzystać z pomocy audiowizualnej. Ksiądz Mallon średnio przygotowuje od ośmiu do dziesięciu slajdów na kazanie – czasem nawet korzysta w homilii z krótkiego filmu video.

- **Unikaj oderwanych homilii.**

Musimy w świadomy sposób nawiązywać do homilii z poprzednich tygodni. Nauczanie powinno być budowane na poprzednich homiliach. Szczególnie proboszcz musi głosić homilie w programowy sposób, tak by mówić o wizji, planie i strategii parafii.

- **Baw się dobrze.**

Jeżeli coś, o czym mówisz, jest dla ciebie trudne albo przyjemne, będzie takie samo dla tych, którzy cię słuchają (str. 131–135).

## 5. Sensowne wspólnoty

*Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.* (Dz 4, 32)

Ksiądz Mallon pyta, co rozumiemy przez „wspólnoty chrześcijańskie”, kiedy korzystamy z tego terminu, aby opisać nasze parafie. Czy zebranie grupy często podzielonych i anonimowych osób pod tym samym dachem na godzinę w tygodniu tworzy wspólnotę? Ksiądz Mallon sądzi, że nie jest to możliwe.

Autentyczna wspólnota jest miejscem, w którym ktoś mnie zna i kocha. Jest to miejsce, w którym znajdują się osoby, które pociągają nas do odpowiedzialności, ale też i takie, którym my stawiamy wymagania. Jest to serce wspólnoty chrześcijańskiej wyrażane greckim słowem *koinonia*, które oznacza „komunię”, „wspólnotę” (str. 137).

Na początku, zaraz po tym jak ks. Mallon przybył do parafii św. Benedykta, wiedział, że wielkim wyzwaniem będzie pytanie o autentyczność wspólnoty. Nigdy przedtem nie zarządzał tak dużą parafią, jaką była parafia św. Benedykta. Każdego weekendu odprawiane są tam cztery Msze, w których uczestniczy około 2000 osób. Z tego, co zobaczył, zrozumiał, że największą wartością dla parafian było pragnienie, by indywidualnie wyznawać wiarę, a z drugiej strony jak najszybciej, zaraz po zakończeniu Mszy, opuścić kościół.

Czasy się zmieniły. Dziś pytania o przynależność i samotność mają większe znaczenie niż w przeszłości. Pięćdziesiąt lat temu mieliśmy mocne poczucie wspólnej moralności i społecznie akceptowanych norm moralnych. W przeszłości ludzie wiedzieli, jakich zachowań od nich oczekiwano, wiedzieli również jakie były oczekiwania względem ich wiary.

Teraz żyjemy w hiperindywidualistycznej, postmodernistycznej kulturze. Generacja po pokoleniach wyżu demograficznego i pokoleniu tzw. millenialsów będzie zachowywać się w określony sposób tylko wtedy, gdy uzna to za zgodne z jej osobistymi przekonaniami. Apele autorytetów czy tradycja nie mają dla nich większego znaczenia.

Podobną dynamikę można zaobserwować jeśli chodzi o wiarę. Ksiądz Mallon twierdzi, że systemy przekonań mają niewielkie znaczenie dla współczesnego człowieka. Większość osób obecnie ani nie przynależy, ani nie odchodzi od Kościoła z powodu wiary lub doktryny.

Ludzie przyłączają się do Kościoła, zostają w nim lub go opuszczają ze względu na wspólnotę. Stary porządek, polegający na tym, aby najpierw zachowywać się we właściwy sposób, potem wierzyć, a dopiero na końcu przynależność, został odwrócony. Teraz chodzi o to, aby najpierw przynależność, potem wierzyć i dopiero na końcu zachowywać się w odpowiedni sposób. Przekonania zmieniają się nie przez głoszenie i nauczanie, ale przez budowanie zaufania, poprzez relacje, okazywanie troski i przynależność.

Konsekwencje płynące z tej nowej rzeczywistości dla Kościoła są ogromne. Po pierwsze, w przeciętnej parafii dużo zależy od stanu wspólnoty, kiedy próbuje się tam wyjść z zaproszeniem do młodych pokoleń. Po drugie, podejście duszpasterskie w przeciętnej parafii jest kształtowane przez stary i już nieużyteczny paradygmat: zachowuj się – wierz – przynależ.

W jaki sposób przekształcić kulturę naszych parafii, aby zacząć żyć zgodnie z modelem: „przynależność – wierzyć – zachowywać się”?

Czy jesteśmy gotowi i chętni, by dać możliwość prawdziwego i autentycznego doświadczenia przynależności tym, którzy nie wierzą w to, w co my wierzymy, lub nie zachowują się tak, jak my byśmy chcieli, aby się zachowywali? Jak to zrobimy, jeśli gromadzimy się na Eucharystii jako wspólnota, która ze swej natury oczekuje jakiejś wiary i jakiegoś sposobu zachowania, zanim dojdzie do pełnej przynależności?

Jest to odwieczne pytanie o to, czy jesteśmy gotowi, aby wychodzić na drogi i bezdroża, aby witać co „dobre” i co „złe”. Chodzi tu o wyjście na obrzeża i o wyjście do odrzuconych.

W jaki sposób wspieramy naszą moralność – nasze poczucie dobra i zła – kiedy równocześnie wspieramy osobę, która stopniowo postępuje na przód, zmienia się, i doznaje przemiany?

Będzie to proces stopniowy, którego nie można zdefiniować ani ograniczyć. Musimy być gotowi, by towarzyszyć każdej osobie, gdy przechodzić będzie od doświadczenia wspólnoty do przewartościowania swego systemu przekonań, aby pozwolić Panu na zmianę ich życia (przynależność – wiara – zachowanie).

Evangelia Gaudium mówi nam, że „Kościół powinien być miejscem bezinteresownego miłosierdzia, w którym wszyscy mogą się czuć przyjęci, kochani, w którym mogą doświadczyć przebaczenia i być zachęceni, aby żyć zgodnie z dobrym życiem Ewangelii” (EG, nr 114) (str. 140).

Ksiądz Mallon następnie omawia niektóre praktyki i narzędzia, z których korzystał w parafii św. Benedykta, aby odpowiedzieć na pytanie o sensowną wspólnotę.

## Alpha

Ksiądz Mallon jest zwolennikiem Alphy, czyli cyklu dziesięciu spotkań, które są wprowadzeniem do wiary chrześcijańskiej. Sekret sukcesu Alphy jest to, że stosuje ona zasadę „przynależć – wierzyć – zachowywać się” w ewangelizacji. Proces ten jest dostosowany do postmodernistycznego sposobu myślenia człowieka. Chodzi w nim o stworzenie przyjaznej, nieoceniającej atmosfery, w której nie osądza się stylu życia uczestników spotkań (str. 141–142).

Pod koniec tego dziesięciodniowego procesu, dzięki wspólnym posiłkom i spotkaniom w małych grupach wzrasta zaufanie pomiędzy członkami grupy.

Wraz ze wzrostem poczucia przynależności uczestnicy spotkań zaczynają czuć się coraz bezpieczniej i otwierają się na przestanie płynące z rozmów. Ten proces doprowadził wielu do osobistego spotkania z Jezusem i do podjęcia decyzji pójścia za Nim. To, co dzieje się po tej przemianie, jest całkowitym przewartościowaniem dotychczasowego stylu życia i zachowania, gdyż uczestnicy Alphy wkraczają na drogę bycia uczniem Jezusa.

Aby uzyskać więcej informacji na ten temat, prosimy odwiedzić stronę: [www.alpha.org/Catholics](http://www.alpha.org/Catholics).

## Niedzielny poranek

Alfa jest drzwiami, po przejściu których wielu zaczyna kroczyć ścieżką ucznia Jezusa. W parafii św. Benedykta dostępny jest szeroki wybór programów katechetycznych dla tych, którzy ukończyli Alfę, aby kontynuować własną formację i podążać ku dojrzałości chrześcijańskiej (str. 144).

Ksiądz Mallon mówi o trzech konkretnych zmianach dokonanych w parafii św. Benedykta, które w rzeczywistości były próbą przeniesienia części Alphy do niedzielnej Eucharystii:

- **Niedziela imiennych identyfikatorów (name tag).**

To bardzo proste: imienne identyfikatory dla dwóch tysięcy osób! Odbywa się to raz w miesiącu. Niektórzy parafianie przynoszą własne plakietki, dla innych parafia ustawia w przedsionku stoły, przy których na papierowych identyfikatorach parafianie mogą napisać własne imię i nazwisko. Ponieważ każdego tygodnia większość osób uczęszcza na te same Msze i siada w tych samych miejscach, sensowne jest, aby również niedzielną Eucharystię wykorzystać do przebiccia się przez mur anonimowości i zrobić pierwszy krok w kierunku budowania sensownej wspólnoty.

- **Msze partnerskich modlitw.**

Z biegiem lat ksiądz Mallon zmienił sposób wykorzystywania małej ilości czasu, jaką dysponuje podczas niedzielnej Mszy św., by budować wspólnotę. Wyszedł poza typowe sposoby, aby ludzie zaczęli wzajemnie się zauważać. Obecnie zaprasza, by każdy podczas Mszy św. znalazł sobie partnera do modlitwy. Chodzi o kogoś, za kogo będą się modlić i kogoś, kto będzie modlił się za mnie. Ksiądz Mallon zachęca, by ludzie wybierali obce sobie osoby. Każdego tygodnia pod koniec modlitwy wiernych każdy w kościele, w milczeniu i skupieniu imiennie modli się za osobę, którą poznał na początku Mszy św.

- **Posługa modlitewna po Mszy św.**

Ludzie często proszą księdza Mallona, aby pomodlił się za nich. Próbuje on natychmiast odpowiadać na te prośby i modli się razem z osobą, która prosiła o modlitwę. Prowadziło to do zawiązywania głębszych znajomości. Problem jednak pojawia się wówczas, kiedy znajduje się pośród 600 wychodzących z kościoła osób. Ksiądz rozwiązał go, korzystając z pomocy wyszkolonych grup osób świeckich. Po Mszy św. proponują oni posługę modlitewną osobom, które potrzebują modlitwy. Sposób modlitwy jest oparty o model Alphy, gdzie

członkowie grupy modlą się nad gośćmi. Obecnie parafia św. Benedykta posiada od dwóch do czterech wyszkolonych zespołów modlitewnych dostępnych po każdej Mszy św. Ponadto, co tydzień w kaplicy obecna jest grupa osób, która modli się za tych, którzy mogą potrzebować modlitwy. Każdego tygodnia od 60 do 70 osób korzysta z posługi modlitewnej (str. 145–146).

### **Instytut Gallupa**

Poczucie przynależności jest wartością kluczową do niezbędnej przemiany kultury w naszych parafiach. Dlaczego? Ponieważ otwiera drzwi do wiary. Efektem tej gry zmierzającej do przemiany parafii w kierunku sensownej wspólnoty jest poszerzanie grona uczniów Jezusa (str. 149).

Kilka lat temu biuro ds. wódatarstwa w diecezji, do której należy parafia św. Benedykta rozpoczęło korzystanie z narzędzia opracowanego przez instytut Gallupa w celu oceny kondycji parafii. Podstawowa filozofia stojąca za stosowanymi metodami opisana została w książce *Growing a Engaged Church* napisanej przez Al Wisemana (str. 149).

Badania Gallupa wykazywały, że Kościół – tworząc coraz to większą liczbę programów rozwoju duchowego i wychodzenia do wolontariuszy w celu zaangażowania ich w coraz to nowsze posługi, jak również poprzez proszenie o coraz większe wsparcie finansowe – koncentrował się na niewłaściwych miejscach. Odkryto raczej, że najważniejsze jest zaangażowanie w życie parafii. Zaangażowanie odzwierciedla psychologiczny związek z lokalnym Kościołem i jego misją oraz pobudza do odpowiedzialności za to, co się dzieje w Kościele i dokąd on zmierza.

Zaangażowani parafianie są bardziej skłonni do duchowego wzrostu, służby innym i składania ofiar. Jest to paradygmat „przynależć – wierzyć – zachowywać się” wykorzystany

w działaniu. W słowniku Gallupa „zaangażowanie” (przynależność) powoduje duchowe zobowiązanie (wierzyć), to z kolei sprawia, że wyniki (zachowanie) wzrastania, służby i ofiarności są zdecydowanie lepsze (str. 150).

W styczniu 2011 r. ponad 1330 parafian z parafii św. Benedykta wzięło udział w badaniu Gallupa, aby zmierzyć zaangażowanie parafian. Wyniki parafii św. Benedykta były nieco lepsze od średniej dla parafii katolickich. Jednak współczynnik zaangażowanych parafian w stosunku do niezaangażowanych nadal był niewystarczający, biorąc pod uwagę definicję zdrowej organizacji stosowaną przez Gallupa.

Ankieta pomogła jednak parafii św. Benedykta w opracowaniu strategii zwiększającej zaangażowanie parafian. Po dwóch latach, to samo badanie Gallupa wykazało zdecydowaną poprawę poziomu zaangażowania parafian w życie parafii.

Komentując to, ksiądz Mallon powiedział: „Liczba dorosłych w programach ewangelizacji i formacji wiary wzrosła trzykrotnie. Liczba parafian aktywnych w duszpasterstwie uległa podwojeniu, a nasza kolekta z średnio \$10000 wzrosła do \$20000 lub \$21000 tygodniowo. Nastąpiło to przy niezmiennym ogólnej liczbie parafian w ławkach”.

## **6. Jasne oczekiwania**

*Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? (Łk 14, 27–28)*

Ksiądz Mallon pyta, czy kiedykolwiek zauważyłeś, że większość byłych katolików, którzy przeszli do innej wspólnoty, na ogół dołącza do kościoła, który oczekuje od nich więcej niż ten, który zostawili. Choć jest to sprzeczne z intuicją, wydaje się, że tak właśnie jest (str. 153).

Katolicy pytają w dobrej wierze: „Czy nakładanie na ludzi większych oczekiwań nie spowoduje, że odejdą od nas? Czy wyraźne oczekiwania nie są sprzeczne z wartością gościnności lub witania przybyszów w naszej parafii?”

Kluczem jest tu postrzeganie ich nie jako przeciwnych sobie, ale jako dwóch ważnych wartości w twórczym dziele. Ksiądz Mallon uważa, że wysokie oczekiwania w połączeniu z wysoką gościnnością są okazywaniem ludziom szacunku. Egzekwując obie wartości, mówimy: „Wierzmy, że Bóg będzie działał w tobie i działał przez ciebie. Oczekujemy tego i ty też powinienes się tego spodziewać”.

Właściwie nikt nie jest lepszym przykładem łączenia otwartości i przyjmowania drugiego człowieka ze stawianiem mu wysokich oczekiwań niż Jezus. Kulawi, trędowaci, grzesznicy, poborcy podatkowi, bogaci, biedni – wszyscy byli zapraszani, by przychodzić do Niego. W tym samym czasie Jezus jasno mówił, czego oczekuje od tych, którzy pójdą za Nim. „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 27).

Oczekiwania Jezusa nie ograniczały się do zobowiązania, że ktoś chce być Jego uczniem. On powiedział: „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12, 48).

W przypowieści o talentach z Ewangelii wg św. Mateusza (25, 14–30) ponownie słyszymy o tym, czego oczekuje od nas Bóg. W rzeczywistości wydaje się, że Bóg nie spodziewa się umiarkowanego zwrotu z inwestycji w nas, ale oczekuje zwrotu kapitału zainwestowanego z wysokim ryzykiem w wymiarze duchowym (str. 155).

W jaki sposób mówi się w parafii św. Benedykta o przyjmowaniu gości i oczekiwaniach, jakie stawia im parafia? Mówi się tam o pięciu rzeczach, których oczekuje się zarówno od parafian, jak i duchowieństwa. Są nimi: modlitwa, wzrost duchowy, służba, łączność i ofiarność.

Broszura z oczekiwaniami parafii św. Benedykta zostaje przekazana wszystkim, którzy pragną zostać członkami parafii. Broszura wprowadza pojęcie „oczekiwania”.

(Zobacz tekst pisany kursywą na stronie 156).

Na początku broszury znajdują się informacje o tym, czego parafianie mogą oczekiwać od parafii, a dopiero później, czego parafia oczekuje od parafian.

(Zobacz tekst pisany kursywą na stronie 157).

Dopiero w dalszej części broszury parafii św. Benedykta są informacje odnośnie do pięciu oczekiwań względem parafian opatrzone nagłówkiem „Czego oczekuje się od ciebie jako członka parafii św. Benedykta?”

(Zobacz tekst pisany kursywą na stronach 157–159).

## **Włodarstwo**

Duchowość włodarstwa była bardzo pomocna w parafii św. Benedykta w określeniu jasnych oczekiwań cenionych przez parafię.

Dość oczywiste było przedstawienie tradycyjnych kategorii, takich jak zarządzanie czasem, zdolnościami i zasobami materialnymi jako podstawowych wymagań bycia naśladowcą Jezusa. Jednak ksiądz Mallon zmagał się z pozornym brakiem zaangażowania szczególnie w takich kwestiach, jak osobisty wzrost i rozwój. Często tradycyjne rozumienie tych rodzajów włodarstwa skutkowało „wypaleniem” nawet najbardziej zaangażowanych parafian lub traktowaniem ich, przez innych, mniej zaangażowanych parafian, jako zwykłego „czasu służby”.

Jako nowy proboszcz parafii św. Benedykta ksiądz Mallon przeżył moment eureka, kiedy podczas jednej z konferencji usłyszał mowę, który rzucił nowe światło na trzy sposoby zarządzania czasem, talentami i zasobami finansowymi. Dla księdza Mallona zarządzanie czasem miało być odtąd rozumiane jako

zobowiązanie do duchowego wzrostu i bycia uczniem Jezusa, zarządzanie talentami jako czas całkowicie poświęcony służbie innym, a zarządzanie finansami jako składanie ofiary pieniężnej (str. 160).

W konsekwencji tego parafia św. Benedykta postanowiła, że każdego roku będzie organizowała serie trzech odrębnych inicjatyw związanych z włodarstwem. Pierwsza koncentruje się na czasie (bycie uczniem) i odbywa się we wrześniu, na początku nowego roku duszpasterskiego. Parafianie są zapraszani do podjęcia zobowiązań w wymiarze duchowym. Dokładanie mówiąc, zachęca się ich do zrobienia planu swego wzrostu duchowego na nadchodzący rok. Parafia świadomie umieściła „czas” przed „talentem”. Dzięki temu został podkreślony priorytet duchowości nad kwestiami materialnymi.

Druga inicjatywa w ramach włodarzowania talentami, ma miejsce na początku stycznia (w Kanadzie jest to święto Objawienia Pańskiego). Skupia się ona na darach otrzymanych od Boga i wezwaniu do dzielenia się nimi w służbie z innymi. Trzecia, dotycząca zasobów materialnych, koncentruje się na składaniu ofiar materialnych i ma miejsce około maja, w zależności od kalendarza liturgicznego (str. 161).

Każda z tych inicjatyw, opisana bardziej szczegółowo w sekcji 6, „Jasne oczekiwania”, mówi o wielu szczegółowych przygotowaniach i pracach wdrożeniowych. Zwykle odbywa się ona w pięcioletnim cyklu, który rozpoczyna się listem od proboszcza i obejmuje cztery kolejne homilie.

Z perspektywy czasu można powiedzieć, że warto było popracować nad tym pomysłem. Parafia św. Benedykta zaczęła dostrzegać zmianę w kulturze swej parafii. Celem jest to, by czymś całkowicie normalnym dla wszystkich parafian było zobowiązanie się do duchowego wzrostu, służenia zgodnie ze swoimi darami i ofiarowania Kościołowi proporcjonalnego udziału z dochodów swoich domostw. W czwartym roku tych inicjatyw w parafii św.

Benedykta wskaźnik uczestnictwa mierzony przez instytut Gallupa wyniósł 40%.

## 7. Duszpasterstwo budowane na atutach

*Jeżeli kto ma [dar] przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże. Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. (1P 4, 11)*

Ksiądz Mallon podczas swojego pierwszego spotkania rady parafialnej, po tym, kiedy został mianowany proboszczem, zdał sobie sprawę, że wiele osób, które były obecne na spotkaniu potrzebowało bardzo dużo czasu na przygotowywanie się do swojej pracy. Problemem było to, że pracowali oni w dziedzinach, które nie były odpowiednio dobrane do mocnych stron ich osobowości ani też nie były ich pasjami.

Ksiądz Mallon wie z własnego doświadczenia, że siedzenie na niektórych spotkaniach jest prawdziwą karą czystową, a uczestnictwo w innych daje energię i pobudza entuzjazm.

Instytut Gallupa twierdzi, że istnieje dwanaście głównych czynników wpływających na zdrowie jakiejś organizacji. Głównym czynnikiem, spośród tych dwunastu, przyczyniającym się do zaangażowania członków, jest możliwość wykonywania tego, co się robi najlepiej. Pamiętaj, że ogólne zaangażowanie jest tym, co motywuje do duchowego zaangażowania, co z kolei prowadzi do zmiany przekonań i zmiany zachowania (str. 166).

Aby pomagać organizacjom określać ich mocne strony i zachęcać do rozwoju, instytut Gallupa korzysta z narzędzia znanego jako Clifton Strengths Finder. Ta inwentaryzacja, stosowana w organizacjach na całym świecie, ma teraz wersję chrześcijańską, a nawet katolicką. Jej podstawowym założeniem jest fakt, że każdy człowiek jest w wyjątkowy sposób stworzony i obdarzony przez Boga.

Filozofia Strengths Finder mówi, że powinniśmy rozpoznać w sobie dane nam przez Boga talenty i w nie inwestować. Kiedy inwestujemy w talenty poprzez praktykowanie i poszerzanie wiedzy, by je zrozumieć, nasze talenty stają się naszymi mocnymi stronami – czymś, co konsekwentnie i naturalnie robimy dobrze. Zmieniając nasze wyjątkowe talenty w nasze mocne strony, pozwalamy Bogu używać ich dla Jego chwały i budowania Królestwa.

Wiele parafii w Ameryce Północnej, w tym parafia św. Benedykta, uznało narzędzie Clifton Strengths Finder za wielką pomoc w rozwoju duszpasterstwa opartego na mocnych stronach parafii. Istnieją katolickie grupy online, które pozwalają parafiom używającym tego narzędzia na interakcję i uczenie się od siebie nawzajem.

Parafia św. Benedykta prezentuje parafian, którzy skorzystali z Clifton Strengths Finder w swoim cotygodniowym biuletynie. Przedstawia ich talenty, które są zaszeregowane w pięć głównych grup i mówi o sposobach wykorzystywania ich w duszpasterstwie. Clifton Strengths Finder określił 300 unikalnych talentów, pogrupował je w 34 „grupy tematyczne” i stworzył ankietę, aby pomóc użytkownikom zidentyfikować pięć najważniejszych grup swoich najlepszych talentów (str. 167).

Parafia św. Benedykta wykorzystwała to narzędzie, aby pomóc pracownikom i grupom parafialnym lepiej współpracować pomiędzy sobą. Wszystkie 34 rodzaje talentów zawarte są w czterech szerokich kategoriach: wywieranie wpływu, wdrażanie planów, budowanie relacji i myślenie strategiczne. Niezbędne jest, aby każdy zespół miał tak dobranych członków, by ich talenty równoważyły się. Dzięki temu zespół ten będzie mógł dobrze funkcjonować.

## 8. Formacja małych wspólnot

*Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami. (Łk 6, 13)*

Kościoły, które są zdrowe, rozwijają się i poszerzają grono uczniów Jezusa, przyjmując model lokalnego Kościoła jako „wspólnoty wspólnot”. Te małe wspólnoty spotykają się następnie na niedzielnej Eucharystii.

Jak już wcześniej wspomniano, postmoderniści doświadczają nawrócenia i transformacji przede wszystkim poprzez doświadczenie przynależności. Jest to szczególne wyzwanie dla katolików, ponieważ tworzenie okazji doświadczenia przynależności często bywa dla nas kłopotliwe. Ale musimy poradzić sobie z tym wyzwaniem, ponieważ osoby, które doświadczają osobistego, przemieniającego życie spotkania z Jezusem stają się świadome potrzeby wspólnoty jako miejsca, gdzie są znane, kochane, czasem poddawane próbom, ale też i wspierane.

Wspólnoty te muszą dawać ludziom poczucie bezpieczeństwa, aby dobre dzieło, które w nich zostało zapoczątkowane mogło zostać ukończone (Flp 1, 6) (str. 169).

Badanie instytutu Gallupa zawiera sześć kluczowych stwierdzeń, które mierzą zaangażowanie w konkretnej wspólnotie kościelnej.

- W ostatnim miesiącu ktoś z mojej parafii okazał mi uznanie lub mnie pochwalił.
- Mam wrażenie, że duchowi przywódcy mojej parafii troszczą się o mnie jako o osobę.
- W mojej parafii jest osoba, która motywuje mnie do duchowego rozwoju.
- Członkowie parafii są zaangażowani w swój rozwój duchowy.
- Oprócz członków mojej rodziny, w mojej parafii jest również mój najlepszy przyjaciel.

- W ciągu ostatnich sześciu miesięcy ktoś z mojej parafii rozmawiał ze mną na temat mojego duchowego rozwoju (str. 169).

Jak można osiągnąć ten poziom zaangażowania w parafii katolickiej?

Wyzwaniem jest tu kultura klerykalna, która dominuje w większości parafii, ponieważ wielu katolików przykłada wagę tylko do posługi kapłana. Oznacza to, że liczba zdrowych wspólnot w parafii będzie ograniczona.

Jeśli chcemy wyjść poza to, będziemy potrzebowali nie tylko alternatywnych struktur, ale alternatywnych wartości. Troska o innych musi stać się zadaniem wszystkich, nie tylko proboszcza. Księża z kolei muszą mieć odwagę, aby przekazać to swoim parafianom.

Ksiądz Mallon jest przekonany, że formowanie małych i średnich grup może być dobrą odpowiedzią na to wyzwanie. Parafia św. Benedykta próbuje konsekwentnie wdrażać system średnich grup, które nazwane są „grupami łączenia”.

Wykorzystany model pochodzi z Holy Trinity Brompton (HTB), anglikańskiego kościoła w Londynie, który stworzył Alphę. Początkowo HTB zbudowało sieć małych grup, aby zaspokoić potrzeby ludzi, którzy doświadczyli Alphę i którzy chcieli kontynuować doświadczenie wiary, by dzielić się swoim świadectwem (str. 173).

Kierownictwo HTB spotyka się regularnie ze świeckimi liderami grup i inwestuje w nich. Obecnie cotygodniowa frekwencja w HTB wynosi 5000 (średnia wieku to 27 lat), a parafia ma setki „grup łączenia”. Są one także kręgosłupem działalności misyjnej – ewangelizacji lub pracy z ubogimi i marginalizowanymi. W tygodniach, w których grupy łączenia nie spotykają się, ich członkowie widują się w małych grupach, w których są oni katechizowani.

Parafia św. Benedykta rozpoczęła działalność grup łączenia po zakończeniu drugiego sezonu Alphę. Po doświadczeniu Alphę i zasmakowaniu w atmosferze autentycznej wspólnoty chrześcijańskiej wiele osób chciało czegoś więcej. Po czterech latach w parafii św. Benedykta było już ponad 300 parafian, którzy spotykali się w dziesięciu różnych grupach łączenia. Kluczem przynależności do niektórych z nich jest wiek ich uczestników, inne są mieszkanką pokoleniową, jeszcze inne są „przyjazne rodzinie”, to znaczy otwarte na rodziny z małymi dziećmi. A wszystko to odbywa się w domach parafian (str. 174).

Jednocześnie jednak istnieje linia odpowiedzialności przed księdzem Mallonem jako proboszczem. Taki system musi istnieć. Kilku pracowników parafii spotyka się regularnie z liderami grup łączenia (każda grupa jest prowadzona przez dwie pary), aby szkolić ich i opiekować się nimi.

Ksiądz Mallon zauważa, że kluczem do sukcesu tych grup jest wybór odpowiednich ludzi do kierowania, ufność w ich prawdziwe poczucie odpowiedzialności, przygotowanie ich do osiągnięcia sukcesu i częste komunikowanie się z nimi.

## 9. Doświadczenie Ducha Świętego

*...ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. (Dz 1, 8)*

Ksiądz Mallon zaprasza nas, abyśmy zadali sobie następujące pytania: Czy w sferze wiary jesteśmy autentyczni? Czy to, co widać na zewnątrz, znajduje odniesienie do tego, co jest w duszy? Ksiądz Mallon opowiedział zabawną historię o tym, jak w ogrodzie zoologicznym w Edynburgu w Szkocji zabrakło prawdziwego goryla. Postanowiono więc, żartuje ksiądz Mallon, zatrudnić mężczyznę, którego przebrano za goryla i kazano mu usiąść w jego



klatce. Ten fałszywy goryl w końcu dowiedział się, że lew w klatce obok jest również mężczyzną w przebraniu. Został wynajęty, aby ukryć fakt, że w zoo zabrakło również prawdziwych lwów.

Wniosek? Wiara widoczna na zewnątrz może nie wypływać z tego, co wewnątrz.

W pierwszych dniach po podjęciu studiów teologicznych, profesor księdza Mallona powiedział mu, że całą teologię chrześcijańską można by zmieścić w trzech wielkich tajemnicach: tajemnicy Boga, tajemnicy Boga z nami i tajemnicy Boga w nas. Na początku chodzi o to, aby zobaczyć, kim jest Bóg: że Bóg objawia się jako Ojciec, Syn i Duch Święty, a mianowicie chodzi o tajemnicę Trójcy.

Następnie chodzi o prawdę Wcielenia, o Boga z nami, wyrażoną w tym, że *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1, 14).

Trzecia tajemnica dotyczy teologii łaski i życia chrześcijańskiego. Jest to tajemnica Boga w nas, przekazywana przez Ducha Świętego, który mieszka w nas (str. 178).

Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus powiedział coś, co wydaje się sprzeczne z naszą intuicją: lepiej będzie jeśli odejdzie, niż pozostanie (J 16, 7) (str. 178). Powiedział to, ponieważ kiedy odejdzie, przyjdzie obrońca, Pocieszyciel lub Paraklet. Tym Pocieszycielem (Parakletos) jest Duch Święty, który pozostanie z nami i będzie „w nas” i doprowadzi nad do tajemnicy Boga w nas (J 14,17).

Choć wielka jest tajemnica „Boga z nami”, o ile głębsze jest nasze życie zanurzone w tajemnicy „Boga w nas” przez Ducha Świętego. Jezus potwierdził to, mówiąc: *Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca* (J 14, 12) (str. 179).

Niezależnie od działania Ducha Świętego przed wcieleniem Jezusa i podczas działalności Jezusa, nadal istnieje poczucie, że obietnica Boga nie została jeszcze do końca wypełniona

i oczekuje się, że wkrótce nadejdzie. W dniu Pięćdziesiątnicy chmury się rozstały, a skuleni ludzie zostali przemienieni przez nową Moc, która również nam została obiecana: moc, która sprawi, że Ewangelia będzie głoszona aż po krańce ziemi.

Tym, co przewija się przez całe Dzieje Apostolskie, jest ciągłe głoszenie Chrystusa, Jego śmierci i zmartwychwstania. Towarzyszy mu moc, którą również nam obiecano w naszym życiu: Duch Święty.

Jest to doświadczenie mocy, o której tak mówi św. Paweł:

*A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej* (1Kor 2, 4–5) (str. 181).

To doświadczenie Ducha Świętego miało fundamentalne znaczenie dla rozwoju wczesnego Kościoła i jest niezbędne dla dzisiejszego życia chrześcijańskiego, zwłaszcza w wezwaniu do nowej ewangelizacji.

Jednak pomimo tej centralnej roli doświadczenia Ducha Świętego w ruchach odnowy w historii Kościoła, czujemy się bardziej komfortowo z ideą Ducha Świętego niż z doświadczeniem Ducha, który przychodzi w mocy.

Z teologicznego punktu widzenia jesteśmy trynitarianami, ale często nie postępujemy w ten sposób w praktyce. Trzecia osoba Trójcy Świętej jest często sprowadzana do koncepcji, a nie doświadczenia Jej w żywej relacji z Nią.

Kiedy św. Piotr przemówił w domu Korneliusza Centuriona w 10. rozdziale Dziejów Apostolskich, zobaczyliśmy kolejny etap wypełnienia obietnicy Bożej (str. 184).

Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumieni się wierni pochodzenia

żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga.

Wydarzyły się tu trzy rzeczy. Słuchacze doświadczyli Ducha Świętego i zobaczyli to ci, którzy towarzyszyli Piotrowi. Modlili się językami i chwaliли Boga. To doświadczenie wiania miłości Boga do naszych serc porusza nas i wywołuje pełną entuzjazmu odpowiedź (Rz 5, 5) (str. 184).

To doświadczenie mocy Bożej przez Ducha Świętego jest obce wielu wierzącym chrześcijanom. Wynika to w dużej mierze z ingerencji zachodnioeuropejskiej kultury w historyczną, biblijną duchowość chrześcijańską. Boimy się emocjonalnej duchowości kojarzonej z kulturą postoświeceniową, w szczególności z idealizmem.

Zagłębianie się w ideę jest o wiele bezpieczniejsze i mniej groźne niż prawdziwe spotkanie z tą ideą.

Ta zachodnia cecha kulturowa szuka usprawiedliwienia w twierdzeniu, że musimy mieć się na baczności przed wszelkiego rodzaju emocjonalizmem. Cofamy się z przerażeniem, pełni strachu lub podejrzeń wobec wszystkiego, co wydaje się być entuzjastyczne i szybko nazywamy to „charyzmatycznym”.

Entuzjazm jest dosłowną odpowiedzią na obecność Boga „w nas”. Być entuzjastycznym oznacza być „en theo”, „w Bogu”. Z duchem Boga w nas, z miłością Bożą wlaną w nasze serca i Duchem Bożym, który przemawia do naszego ducha (Rz 8, 16) wołamy: *Abba! Ojczy!* (Gal 4, 6).

Zdrowy Kościół nie dyskredytuje ani nie wyklucza doświadczenia Ducha Świętego, który dotyka emocjonalnej strony naszego życia. Solidną zasadą stosowaną przez każdego, kto pełni posługę duszpasterską, jest ewaluacja każdego swojego doświadczenia religijnego, bez względu na związany z nim stopień emocji.

Dokonuje się to przez ustalenie, czy dzięki konkretnemu doświadczeniu widać owoce działania Ducha Świętego, które są wymienione w liście do Galatów 5, 22: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”.

Jak zatem możemy wprowadzić doświadczenia Ducha Świętego do codziennego życia parafii, aby stało się wartością, która przyczyni się do przemiany kultury parafialnej?

Ksiądz Mallon daje kilka sugestii:

- Musimy uczyć, że emocjonalna odpowiedź na doświadczenie Boga jest zdrową częścią bycia w relacji z Bogiem. Musimy uczyć, że nie ma życia chrześcijańskiego poza doświadczeniem Pięćdziesiątnicy. Musimy uczyć, że Bóg daje dary, w tym także dary charyzmatyczne.
- Alpha daje możliwość uczenia innych o Duchu Świętym i stworzenie środowiska, w którym każdy uczestnik może mieć to istotne doświadczenie Ducha Świętego. W parafii św. Benedykta mówienie o Duchu Świętym, modlenie się do Ducha Świętego i proszenie o Niego stało się czymś bardzo naturalnym (str. 187–188).

## 10. Stawać się Kościołem, który zaprasza

*Chodźcie i zobaczcie.* (J 1, 39)

W podsumowaniu tego długiego rozdziału 5., „Kładzenie podwalin”, ksiądz Mallon dochodzi do wniosku, że jeśli lokalny Kościół będzie cenił dziewięć pierwszych wymienionych tam wartości, to ostatnia – tworzenie kultury zapraszającej – przyjdzie naturalnie. Tak więc jeśli włożymy prawdziwy wysiłek w skupienie się na weekendzie jako priorytecie, aby liturgia podnosiła na duchu i poruszała serca, jeśli jest świetna muzyka, wspaniałe kazania, przyjazne otoczenie, parafianie będą naturalnie chcieli

zaprosić przyjaciół, rodzinę i sąsiadów, aby przyszli i zobaczyli.

Jeśli nasze kościoły staną się miejscami, w których istnieje sensowna wspólnota, jasne oczekiwania, które będą się skupiały na darach, planowym i świadomym systemie małych i średnich grup, środowisku, w którym doświadcza się Ducha Świętego, wtedy daleko bardziej prawdopodobne będzie, że ci, którzy przyjdą i zobaczą, zostaną i powiedzą innym.

Niemniej jednak zdrowy i rozwijający się Kościół musi być szczególnie świadomy tworzenia gościnnej, zapraszającej kultury w życiu parafii.

Pierwszą zasadą, o której należy pamiętać, tworząc kulturę zapraszania innych, jest przypominanie, że to Bóg daje wzrost (1 Kor 3, 7). W kręgach kościelnych zwykle potrzeba pięciu zaproszeń, aby usłyszeć jedno „tak”. Pomimo nieuniknionych, wielokrotnych „nie”, nigdy nie dowiemy się, jak Bóg będzie działał w czyimś sercu, nawet jeśli dotyczy to osoby, która odrzuciła nasze zaproszenie. Musimy to jasno powiedzieć.

Drugą zasadą jest konieczność nazwania głównego czynnika, który sprawia, że 80% członków przeciętnej parafii nie zaprasza tam innych – tym czynnikiem jest strach. Lęk przed odrzuceniem, przed tym, że ktoś uzna cię za dziwaka, lęk przed dyskomfortem w relacji i tak dalej.

Trzecia zasada mówi, że nic nie inspiruje ludzi do działania tak, jak przekonująca wizja tego, co może być w przyszłości. Ksiądz Mallon mówi o możliwości statystycznego tempa wzrostu, gdyby tylko połowa parafian uczestniczących w niedzielnej Mszy zaprosiła jedną osobę do kościoła. Mimo, że odsetek przewidzianych „nie” byłby wysoki, zaproszenia te mogłyby wciąż prowadzić do zadziwiającego wzrostu.

Ksiądz Mallon ostrzega, że każde wezwanie do działania, jeśli ma odnieść sukces, wymaga sprawnego modelu, na przykład nie zachęca parafian do zapraszania obcych z ulicy. Powinniśmy zacząć od tych, z którymi już mamy jakieś relacje. Musimy pamiętać o „dopasowaniu”, kiedy zapraszamy niechrześcijan na wydarzenie parafialne. Niedzielna Msza może nie być najlepszym miejscem, by pokazać komuś nasz Kościół.

Ksiądz Mallon stwierdza, że spośród wszystkich potencjalnych możliwości udziału w wydarzeniach parafialnych osób spoza parafii, spotkania Alphy są najbardziej dostępne i najłatwiejsze, jeśli chodzi o zapraszanie gości. Chociaż parafia św. Benedykta nie działała jeszcze planowo w kwestii kultury zapraszania na weekendową liturgię, to w zaplanowany i celowy sposób podchodziła do tego w przypadku Alphy.

## ROZDZIAŁ 6

# DRZWI FRONTOWE

## Sakramenty naszą największą szansą duszpasterską

Pary, rodzice lub rodziny, które mają niewielki związek z Kościołem, regularnie pukają do naszych kościelnych drzwi, prosząc o chrzest lub ślub. Jest to naszym największym duszpasterskim wyzwaniem, ale także naszą największą duszpasterską okazją (str. 197).

Ksiądz Mallon uważa, że ważne jest, aby te osoby były przyjmowane w uprzejmy sposób, z otwartymi ramionami. Jednak nasze „tak” musi być zgodne z modelem „wielka gościnność – wielkie oczekiwania” przedstawionym w rozdziale 5, części 6 „Jasne oczekiwania”. W związku z tym to „tak” musi wiązać się z „jeszcze nie”, szczególnie w przypadku takiego sakramentu, jak małżeństwo, który wiąże się z autentycznym nawróceniem (str. 198).

Sakramentalny aspekt życia chrześcijańskiego znajduje się w samym sercu misji, jaką Chrystus dał swemu rodzącemu się Kościołowi. W Ewangelii św. Mateusza 28, 19–20 Jezus mówi załączonym uczniom: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.*

Fragment ten jest znany jako „Nakaz misyjny”. Jak widzieliśmy to w rozdziale 2. „Odbuduj mój dom”, naszym zadaniem („nakazem”) jest powiększanie grona uczniów Jezusa. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi nam, że „Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła. Powinna ją poprzedzać ewangelizacja, wiara i nawrócenie” (KKK 1072) (str. 198).

Jak powiedzieliśmy w rozdziale 4., „Wyrzucanie śmieci”, jedną z przyczyn braku duchowych owoców jest to, że nie udało nam się sprawić, by większość tych, którzy proszą o sakramenty, zwłaszcza sakramenty inicjacji, stała się uczniami Jezusa.

### *Ex Opere Operato*

Ex opere było pierwotnie skrótem „ex opere operato Christi” i skłaniało ludzi do większej wiary w Chrystusa. Z biegiem czasu „Christi” zniknęło, a myślenie ex opere operato skupiło się na mocy samego sakramentu. Ksiądz Mallon postrzega tę koncepcję przez pryzmat tego, jak później była ona wykorzystywana, pomimo, że pierwotne znaczenie tego pojęcia ma podłoże chrystologiczne.

To łacińskie pojęcie („przez sam fakt spełnienia czynności”) ma związek z obiektywną ważnością sakramentów. W powszechnym rozumieniu mówi on o obiektywnej ważności sakramentów niezależnie od ich owocności. Ważny sakrament to taki, w którym jest wypełniona obietnica Chrystusa.

Jeśli małżeństwo jest ważne, dwoje staje się jednym.

Jeśli Msza jest ważna, chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Jezusa. Jeśli spowiedź jest ważna, grzesznik otrzymuje odpuszczenie grzechów. Mówiąc jednak o owocności sakramentów, Kościół mówi o tym, że chodzi tu o widoczne ślady „Boga w nas”, by osoba przyjmująca sakramenty stawała się coraz bardziej kochająca, łagodna, życzliwa i cierpliwa – a więc, by była coraz bardziej jak Jezus.

Koncepcja, na której opiera się termin *ex opere operato*, pochodzi z czasów wczesnego Kościoła, powstała podczas polemiki nazwanej donatyzmem.

Podczas prześladowań Kościoła przez Cesarstwo Rzymskie stało się powszechnie wiadome, że niektórzy księża i biskupi nie dopełniali swoich obietnic chrzcielnych.

Po zakończeniu prześladowań niektórzy z tych duchownych powrócili do posługi duszpasterskiej. Następnie grupa ludzi, zwana „donatystami”, zakwestionowała ważność sakramentów udzielanych przez „upadłych” kapłanów i biskupów.

Na Pierwszym Soborze w Arles (w 314 r.) Kościół opowiedział się przeciwko donatystom i podtrzymał ważność sakramentów celebrowanych przez niegodnych duchownych. Opierając się na tej zasadzie, Kościół rozwinął później teologię, która potwierdziła, że skuteczność sakramentalna nie jest zakorzeniona w osobistej świętości szafarza sakramentów. Jest raczej zakorzeniona w mocy dzieła Chrystusa, który jest kapłanem, a także wierności Kościoła jako całości i obietnicy Boga, który może działać nawet przez niegodnych szafarzy.

Krótko mówiąc, Kościół naucza, że skuteczność sakramentów dokuje się *ex opere operato* („przez sam fakt spełnienia czynności [Chrystusa]”), a nie *ex opere operantis* („przez dzieło działającego” lub szafarza sakramentu).

Podczas gdy Kościół określał ważność sakramentów w odniesieniu do zasady *ex opere operato*, często mówił o owocności sakramentów zgodnie z normą *ex opere operantis*, a później rozszerzył tę kategorię, aby obejmowała dyspozycję tego, który przyjmuje sakramenty.

Owocność była zatem uważana za zależną od świętości szafarza i od otwartości tego, który przyjmuje sakrament.

Podczas gdy *ex opere operato* było pierwotnie usprawiedliwieniem praktyki duszpasterskiej w obliczu czegoś poważnie zaniedbanego w duszy szafarza sakramentu, dziś ta koncepcja jest wykorzystywana do usprawiedliwienia praktyki duszpasterskiej w obliczu czegoś, czego poważnie brakuje przyjmującemu sakrament.

Dzisiaj zatem te koncepcje służą podkreśleniu teologicznego znaczenia „ważności sakramentu”, nawet jeśli kwestionuje się zdolność osoby do jego otrzymania. W rezultacie koncepcja ważności sakramentalnej została pozbawiona rzeczywistego ludzkiego doświadczenia, a wymiar ontologiczny ma tendencję do przejmowania wymiaru egzystencjalnego tego, jak sakrament wpływa na życie.

Katechizm przypomina nam o znaczeniu obu wymiarów, gdy mówi, że „od chwili sprawowania sakramentu zgodnie z intencją Kościoła, moc Chrystusa i jego Ducha działa w nim i przez niego ... niemniej jednak, skutki sakramentów zależą jednak także od dyspozycji tego, kto je przyjmuje” (KKK # 1128).

## Koncepcja łaski sakramentalnej

Zanim Kościół jasno i definitywnie potwierdził istnienie siedmiu sakramentów, teologia scholastyczna opracowała trzy sposoby rozumienia sakramentów.

1. *Sacramentum tantum*: zewnętrzny znak (woda, olej, chleb i wino itp.);
2. *Res et sacramentum*: niewidzialna i natychmiastowa łaska zbawcza;
3. *Res tantum*: ostateczna łaska zbawcza (życie łaski).

Drugi punkt, *res et sacramentum*, ma wymiar chrystologiczny i eklezjologiczny: jest to powiązanie z Chrystusem tego, co jest właściwe dla każdego sakramentu i chodzi tu o obecność łaski sakramentalnej związanej z Kościołem.

Wymiar eklezjalny to wymiar widzialny, jakim jest członkostwo w Kościele. Ksiądz Mallon uważa, że w wyniku skupienia się na ontologicznym efekcie sakramentów i debacie z Lutrem na temat teologii łaski, wymiar eklezjalny *res et sacramentum* został zmieniony.

Dziś efekty tej teologii można również dostrzec w tym, że często jesteśmy zadowoleni z liturgii sakramentów (tj. *sacramentum tantum*), a troska o „ważność” sakramentu przerasta nasze zaangażowanie, by sakramenty w sposób widoczny były przeżywane w wymiarze eklezjalnym.

Ksiądz Mallon uważa, że praktyka chrztu niemowląt przyspieszyła negatywny wpływ tej teologii sakramentalnej, która rozwinęła się po Soborze Trydenckim (często określanym jako teologia „potrydencka”) (str. 204–205).

W aspekcie duchowym chrzest jest przede wszystkim rozumiany jako odpowiedź na wiarę dorosłych. Jednak na przestrzeni wieków, wraz ze zmianą praktyk, pojawiła się teologia chrztu, która wydawała się mieć coraz mniejszy związek z nawróceniem lub osobistą wiarą i wiązała się coraz bardziej z omawianym już wymiarem ontologicznym. W rezultacie w teologii sakramentu chrztu w szczególności – a ostatecznie zaczęło to dotyczyć pozostałych sakramentów – stopniowo zaczęło odłączać aspekt nawrócenia, wyznania wiary i owocności sakramentu.

Zmiany kulturowe ostatnich 50 lat ujawniły pęknięcie tego systemu sakramentalnego. Kultura nie skłania już ludzi do łączności z Kościołem, pomimo tego nasze modele duszpasterskie pozostają zasadniczo takie same. Utraciliśmy kontekst kulturowy. Pozostaje nam doświadczenie sakramentów, które praktycznie nie ma związku z tym, że jesteśmy uczniami Jezusa. Wystarczają nam zewnętrzne pozory, które mają niewielki lub żaden związek z wewnętrzną rzeczywistością.

Ksiądz Mallon mówi tu nie tylko o chrzcie, ale także o bierzmowaniu, sakramencie, który często kończy chrześcijańską inicjację na Zachodzie (choć nie dotyczy to wschodniego Kościoła katolickiego). Autor opowiada o tym, czego doświadczył w swojej parafii, w drugim roku bycia proboszczem podczas sakramentu bierzmowania. W kościele obecny był biskup i wszyscy młodzi kandydaci do bierzmowania wraz z rodzinami, przyjaciółmi i sponsorami. Biskup poprosił sponsorów, by wstali. „Czy ci kandydaci wiernie uczestniczyli w modlitwie chrześcijańskiej wspólnoty wiernych?” Sponsorzy odpowiedzieli: „Tak, uczestniczyli!”

Ksiądz Mallon wiedział, że wielu, którzy odpowiedzieli twierdząco na to pytanie, nie mówiło prawdy. Miał ochotę ją wykrzyknąć. Liturgia stała się okazją dla ludzi, aby publicznie stali w kościele i kłamali przed Bogiem i Kościołem (str. 207).

To samo można powiedzieć o wielu chrztach. Ksiądz pyta rodziców chrzczonych dzieci: „Czy jesteście świadomi swego obowiązku?” Odpowiadają „tak”, a potem większość z nich nie wraca do Kościoła (str. 207).

Przyzwyczajamy się, że to, co zewnętrzne, wystarcza. Jednak jesteśmy jednym ciałem. Jeśli ciało ma być zdrowe, musimy domagać się autentycznego naśladowania Jezusa przez nas samych i tych, którzy proszą o sakramenty wiary, dla naszego dobra i dla ich dobra.

## Nowe modele opieki duszpasterskiej

Ksiądz Mallon lubi historię sparaliżowanego mężczyzny przyniesionego do Jezusa z rozdziału 2. Ewangelii św. Marka. Przyjaciele niepełnosprawnego mężczyzny musieli zrobić dziurę w dachu, aby mógł on znaleźć się przed Jezusem. Zrobili to z powodu głębokiego przekonania, że Jezus przemieni życie ich przyjaciela (str. 208).

Historia ta zmusza nas do stawienia czoła temu, jak odpowiadamy tym, którzy proszą Kościół o sakramenty w naszych parafiach. Jakie przeszkody jesteśmy skłonni pokonać i przez co jesteśmy skłonni przedrzeć się, aby każdy mógł spotkać Jezusa w sposób, który przemieni jego życie?

Po otrzymaniu nominacji na proboszcza nowo utworzonej parafii św. Benedykta ks. Mallon poprosił o pozwolenie, aby jego parafia stała się swego rodzaju laboratorium duszpasterskim. Przez lata wypracowywał tam nowe podejście przygotowania do chrztu, komunii, bierzmowania i małżeństwa. Jednak zdał sobie sprawę, że pomimo swoich wysiłków nigdy więcej nie zobaczy większości spośród tych, którzy otrzymali sakramenty inicjacji w życiu Kościoła lub sakrament małżeństwa.

Teraz z nową parafią i nowym budynkiem kościelnym dostrzegł okazję do wdrożenia wielu nowych wysiłków w ramach szerszej widzianego celu, jakim jest zmiana samej kultury parafii.

## Praca z dziećmi

Parafia św. Benedykta znajduje się w Nowej Szkocji, kanadyjskiej prowincji, w której nie ma systemu szkół katolickich, dlatego katecheza tradycyjnie odbywała się w parafii z zachowaniem szkolnego podziału na klasy (str. 210).

Ksiądz Mallon w pierwszym roku swojej posługi w parafii św. Benedykta zauważył powtarzalność następującego modelu. W odniesieniu do katechezy i programu przygotowań do sakramentów dla dzieci, 70% rodzin, które zarejestrowały się na katechezę, nie uczestniczyło w niedzielnej Mszy św., a tylko 40% zarejestrowanych dzieci pojawiała się na zajęcia w niedzielę. Przy dużym wzroście rejestracji na zajęcia w roku, w którym przygotowywano do sakramentów (np. druga klasa) następował

spadek liczby uczestników w roku po zakończeniu tego przygotowania. Spośród wcześniej nieuczestniczących we Mszy św. rodzin, których dzieci otrzymały sakramenty, 95% nigdy nie powróciło do parafii św. Benedykta po zakończeniu programu (str. 210).

Ksiądz Mallon doszedł do wniosku, że dobór odpowiednich treści nauczania czy podręczników nie rozwiąże problemu, gdyż jego źródło tkwi w stosowaniu modelu opartego na szkolnym podziale na klasy i skoncentrowanym na dziecku, modelu, z którego korzystano w większości parafii (str. 211).

Dlaczego? Ponieważ katecheza skoncentrowana na dziecku zakłada znajomość obyczajowości katolickiej i aktywne uczestnictwo w życiu Kościoła. Natomiast w naszym społeczeństwie ta katolicka obyczajowość już nie istnieje, a większość rodzin prosząca o sakramenty nie jest aktywnymi członkami parafii.

Musimy zatem pracować z rodzicami. Katecheza nie może być dodatkiem do modelu klasowego, ale musi ujmować formowanie wiary dorosłych w parafii jako całość. Ksiądz Mallon wskazuje, że jest to rodzaj zmiany kultury, o czym mówiliśmy w poprzednich rozdziałach.

Stawanie się uczniem Jezusa jest czymś znacznie szerszym niż katecheza i zakłada, że ci, którzy są Jego uczniami, zostali autentycznie ewangelizowani. Nawet gdy pracujemy z rodzinami ewangelizowanymi, proces stawania się uczniem Jezusa musi towarzyszyć prawdziwemu rozwojowi osobistemu – nie tylko w zdobywaniu wiedzy, ale w dojrzewaniu w wierze, doświadczeniu modlitwy i rozeznawaniu darów – i musi on *przysposobić świętych do wykonywania posługi* (Ef 4, 12) (str. 213).

Podczas gdy katecheza jest oparta na programie i ma ustalone punkty początkowe i końcowe, z drugiej strony zostanie uczniem Jezusa jest sposobem na życie.

Wszystkie te względy skłoniły księdza Mallona i jego personel do wprowadzenia następujących zmian w katechetycznych i sakramentalnych programach przygotowawczych dla dzieci w parafii św. Benedykta:

1. Zaangażować zasadniczo swój czas i zasoby w przygotowania sakramentalne (str. 213).

80% energii parafii obecnie poświęcane jest na pracę z małymi grupami rodzin, które przygotowują swoje dzieci do pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii św. Każda rodzina musi złożyć wniosek i wykazać gotowość do podjęcia tego kroku. Katecheci są przydzielani do małych grup rodzin. Program trwa osiem tygodni i odbywa się trzy razy w roku. Średnia wielkość klasy to około dziesięciu rodzin.

Doprowadziło to do ogromnego wzrostu liczby rodzin, które nadal żyją w duchowej bliskości z Kościołem.

Pozostałe 20% czasu i zasobów przeznaczają się na comiesięczny program GIFT: Growing in Faith Together (Razem wzrastać w wierze). GIFT to program zachęcający wszystkich do udziału, bez oficjalnego zakończenia, bez sprawdzania obecności i dotyczący całej rodziny. Ten dwupoziomowy system umożliwia parafii św. Benedykta połączenie serdeczności i oczekiwań. Podsumowując – nie ma konkretnych oczekiwań co do programu GIFT, są pewne oczekiwania wobec programu pierwszej spowiedzi i duże oczekiwania dotyczące programu poświęconego pierwszej Komunii św.

2. Katecheza i przygotowanie sakramentalne będą oparte na rodzinie.

Co najmniej jeden rodzic z danej rodziny musi uczestniczyć w programie GIFT i w przygotowaniu sakramentalnym. Programy przygotowania sakramentalnego angażują rodziców na dwa sposoby: na zajęciach i w ich własnym przygotowaniu

do tych samych sakramentów. Większość rodziców wraca do sakramentu po wielu latach niepraktykowania go. W przypadku obu programów przygotowania sakramentalnego, osiem tygodni składa się z kilku porannych rekolekcji rodzinnych, zadań domowych i wspólnego uczestnictwa we Mszy św.

3. Przyjmowanie sakramentów nie będzie już oparte na podziałach z uwagi na wiek ani uczęszczaną klasę.

Wiek czy klasa, do której uczęszcza dziecko jako kryterium gotowości do przyjmowania sakramentów miały rację bytu, gdy przygotowania odbywały się w szkołach katolickich, kiedy dominowała kultura z katolicką obyczajowością. Teraz skupiamy się na gotowości osoby (str. 213).

W parafii św. Benedykta w klasach komuniyjnych są dzieci w wieku od sześciu do dwunastu lat. Rodzice muszą rozeznac nie tylko, czy ich dzieci są gotowe na ten krok, ale czy ich rodzina jest gotowa. Rodziny, które proszą o pierwszą Komunię św. dla swoich dzieci, ale nie miały zwyczaju uczestniczyć w niedzielnej Mszy św., otrzymują uprzejmą odpowiedź „Tak, ale nie w tym momencie”.

4. Niedzielną Msza św. zostanie przywrócona do centrum programów parafialnych (str. 216).

Ironia sytuacyjna w parafii św. Benedykta przejawiała się tym, że rodzice domagali się, aby ich dzieci otrzymały pierwszą Komunię, podczas gdy sami nigdy nie przystępowali do sakramentów. Parafia św. Benedykta postanowiła zmienić to podejście, czyniąc niedzielą Mszę św. centrum swoich programów. Zarówno w ramach programu GIFT, jak i programu przygotowania sakramentalnego, rodziny uczestniczą teraz razem we Mszy św.



Doprowadziło to do dwóch zjawisk: ogólna liczba zapisów spadła o około 50%, ale wpływ na rodziny, które decydują się na uczestnictwo, jest znaczący. Aż dwie trzecie rodzin, które nie miały silnego związku z Kościołem, było nadal związanych z parafią po uroczystościach sakramentalnych.

## 5. Bierzmowanie i młodzi.

Bierzmowanie jest często dla młodzieży katolickiej na Zachodzie sakramentem, który kończy ich wtajemniczenie w życie Kościoła. Jednak ponieważ często zbiega się ono z ukończeniem szkoły podstawowej dla wielu bierzmowanie stało się w rzeczywistości wydarzeniem oznaczającym „zakończenie” życia w Kościele. To jest wyzwanie.

Sakrament bierzmowania jest opisywany jako sakrament poszukujący teologii. A dziś kwestionuje się obecną praktykę udzielania nastolatkom sakramentu bierzmowania w kilka lat po udzieleniu im innych sakramentów wtajemniczenia. Ale prawdziwym pytaniem nie jest właściwy wiek lub porządek udzielania sakramentu bierzmowania, ale raczej: „W jaki sposób angażujemy rodziców dzieci i jak pomagamy ludziom przygotować się do przyjęcia sakramentów?”

W parafii św. Benedykta nie ma konwencjonalnej klasy przygotowującej do bierzmowania. Nie ma ustalonego wieku, nieważne jest też do której klasy się uczęszcza, kiedy przystępuje się do sakramentu. „Klasa” bierzmowania nazywana jest Kościołem i odbywa się w każdą niedzielę na zgromadzeniu zwanym Mszą św.

Celem w parafii św. Benedykta jest praca nad budowaniem kultury bycia uczniem Jezusa, w której każdy parafianin angażuje się w formację wiary i dotyczy to zarówno młodych ludzi, jak i ich rodziców.

Osoby tworzące program duszpasterstwa młodzieży współpracują z młodymi ludźmi w wieku od dwunastu do siedemnastu lat w sposób odpowiedni dla ich wieku.

Parafia wykorzystuje Youth Alpha, aby młodzi odkryli kerygmę (głoszenie podstawowych prawd Ewangelii) i, by pobudzić ich do odpowiedzi. Gdy młodzi ludzie pragną otrzymać sakrament bierzmowania, zachęca się ich do powrotu do uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. Gdy u młodych nawyk niedzielnego uczestnictwa zaczyna się formować, są oni akceptowani jako kandydaci do bierzmowania. Udzielanie sakramentu odbywa się raz w roku w okresie wielkanocnym.

Podjęcie to rozczarowało wielu rodziców, którzy szukali beztroskiego i bezproblemowego podejścia do bierzmowania. Podczas gdy roczna liczba bierzmowanych osób spadła o 40%, liczba młodych ludzi, którzy nadal pielęgnują swoją wiarę w Kościele po tym sakramencie wynosi obecnie około 80% (str. 220).

Jest to radykalna zmiana w stosunku do sytuacji sprzed zaledwie kilku lat temu, kiedy 75% bierzmowanych zniknęło po przyjęciu tego sakramentu i nie było widzianych w kościele nigdy więcej.

## Przygotowanie do chrztu (str. 221)

Już na początku tego rozdziału zastanawialiśmy się nad zbyt dużym wpływem teologii na wymiar ontologiczny sakramentu chrztu. Nad tym, że aspekt ontologiczny przesłonił wymiar eklezjologiczny tego sakramentu. Jak to omówiliśmy powyżej, zbyt często duszpasterska troska dotyczyła tego, czy sakrament jest ważny, z niewielką lub żadną odpowiednią troską o jego owocność.

Kościół milcząco przyjął, że dla wielu ludzi sakrament chrztu stał się przede wszystkim świętem rodziny biologicznej, czasem możliwością dziękczynienia za przybycie dziecka i akceptacją, do pewnego stopnia, wiary jako pewnego rodzaju tajemniczego „dobra”.

Parafia św. Benedykta pracuje nad wdrożeniem działającego modelu, aby poradzić sobie z tą rzeczywistością, a oto jakie rozwiązania zaproponowano.

Po pierwsze, przestać udzielania „prywatnych chrztów”. W parafii św. Benedykta chrzest nie jest już prywatnym rytuałem inicjacji dla rodziny biologicznej. Nie chodzi już o to, aby troska duszpasterska dotyczyła tylko właściwego przebiegu rytuału, a następnie pozowania do zdjęć, a w końcu zaakceptowania faktu, że rodzina nie pojawi się w kościele nigdy więcej. Obecnie w parafii św. Benedykta jest raz w miesiącu niedziela chrzcielna (z wyjątkiem Wielkiego Postu). Chrzest ten może być właściwie przedłużeniem Mszy św. tylko o pięć lub sześć minut. (Ksiądz Mallon modli się modlitwą egzorcyzmów i dokonuje namaszczenia przed chrzcielnego przed Mszą św.).

W niedzielę chrzcielną społeczność nie recytuje Wyznania Wiary, natomiast ksiądz Mallon zaprasza wszystkich ochrzczonych wraz z rodzicami i chrzestnymi do odnowienia ślubów chrzcielnych. Wszyscy odnoszą korzyści, rodzina i parafianie, wyznając wiarę wobec wspólnoty parafialnej i jednocześnie razem z nią.

Po drugie, parafia św. Benedykta odrzuciła jeden, uniwersalny dla wszystkich program przygotowania do chrztu i zdecydowanie rozróżnia rodziny mające związek z Kościołem od tych, które go nie mają. Parafia św. Benedykta ma dwie różne formy przygotowania do chrztu: natychmiastową i późniejszą.

Program natychmiastowego przygotowania do chrztu trwa cztery tygodnie, zajęcia odbywają się w niedzielne poranki i koncentrują się wokół niedzielnej Eucharystii. Program

obejmuje te same treści, co regularne zajęcia przygotowawcze do chrztu i zakłada znajomość podstaw wiary chrześcijańskiej oraz istotny związek ze wspólnotą parafialną. Rodziny, które są aktywnymi członkami parafii, zapisują się do tego programu i mogą ochrzcić swoje dzieci tak szybko, jak chcą.

Program bardziej wszechstronnego przygotowania (późniejszy) jest przeznaczony dla rodzin niezwiązanych z parafią, które kontaktują się z nią w celu „odbycia” chrztu swoich dzieci. Rodziny te powinny zostać powitane i zaproszone do procesu, w którym zostaną ponownie zaznajomione z niedzielną Eucharystią, a nawet zaproszone na coś takiego jak „drugi chrzest”, sakrament pojednania, zanim przyprowadzą swoje dzieci do chrzcielnicy.

Te mniej zaangażowane rodziny są jednak najpierw zapraszane na wieczór informacyjny organizowany raz w miesiącu przez grupę młodych małżeństw. Celem jest powitanie ich i zaproszenie do czegoś większego, do dojścia do wiary w celu przygotowania do chrztu ich dziecka. Zaproszone pary otrzymują broszurę na temat chrztu i są proszone do zabrania jej do domu, do refleksji nad nią, a następnie do poinformowania parafii, czy są gotowe na podjęcie wędrówki ku wierze.

Kiedy pary chcą iść naprzód, parafia św. Benedykta wita ich i pracuje z nimi, bez względu na zaniedbania w ich życiu. Pary mentorów są przydzielane do ich wspierania i zalecają rodzinom, którymi się opiekują, przejście do następnego etapu tego rozłożonego w czasie przygotowania. Wymaga to ustalenia stałego i zauważalnego zwyczaju uczestniczenia przez nich w niedzielnej Mszy św. Rodziny te muszą także przejść proces powitania nowych parafian i zachęca się ich do celebrowania sakramentu pojednania, zanim ich dzieci zostaną ochrzczone.

## Małżeństwo

Wiele atramentu wylano w związku z kanonicznymi problemami związanymi z małżeństwem. Dlaczego? Para udziela sobie sakramentu przez wymianę przyrzeczeń małżeńskich. Właściwe przygotowanie staje się zatem nie tylko kwestią owocnego sakramentu, ale także prawomocnego sakramentu.

Jak wspomniano wcześniej, fakt, że osoby pozostające poza Kościołem wciąż przychodzą do nas z prośbą o ślub, jest zarówno naszym największym wyzwaniem duszpasterskim, jak i naszą największą szansą duszpasterską. Pierwszym krokiem jest przyjęcie ich prośby z otwartymi ramionami.

Tradycyjny katolicki model przygotowania do sakramentu małżeństwa zakłada wiarę, kulturę katolicką oraz to, że pary żyją w zgodzie z nauką Kościoła. Ksiądz Mallon przez lata stosował jednak inne podejście – wychodził naprzeciw tym parom i starał się je spotykać, w tym miejscu ich życia, w którym naprawdę byli w danym momencie. Próbował przekonać ich „wieloma argumentami” o istnieniu Bożego planu dla nich.

Jego wysiłki odniosły ograniczony sukces. Odkrył, że pary nieuczęszczające wcześniej do kościoła przychodzą na Mszę św. aż do momentu uzyskania ślubu, a potem nigdy więcej nie widzi 90% z nich. To doświadczenie nauczyło go, że kluczową kwestią jest przemiana serc tych ludzi. Te pary nie spotkały Jezusa, jedyne-go, który jest w stanie przemienić serce człowieka.

Podstawowa wiara chrześcijańska, zamiar wejścia w trwającą przez całe życie, bezwarunkową, wierną małżeńską miłość i chęć posiadania dzieci są minimalnymi warunkami prawomocności sakramentu małżeństwa. Ale co z jego trwałością? Jesteśmy wezwani, by pomóc tym parom spotkać się z Jezusem, a nawet stworzyć im szansę, aby stali się Jego uczniami.

Z tego powodu w parafii św. Benedykta wszystkie pary przygotowujące się do sakramentu małżeństwa są proszone, aby zaakceptowały program Alphy jako pierwszego kroku w przygotowaniu do małżeństwa. Po wzięciu udziału w programie Alphy parafia św. Benedykta prowadzi wieczór dla zaręczonych par, korzystając z narzędzia Clifton Strengths Finder, a następnie – piątkowy wieczór i całodzienne sobotnie spotkanie jest poświęcone w szczególności sakramentowi małżeństwa.

Zanim program Alphy stał się częścią procesu przygotowania do małżeństwa w parafii św. Benedykta, tylko 10% niepraktykujących par pozostawało aktywnymi w parafii po ślubie, obecnie co najmniej 30% nadal żyje zgodnie z nakazami wiary, a wiele innych jest zdecydowanie na drodze do pozostania uczniami Jezusa.

## Obrzęd chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych (RCIA)

Parafia św. Benedykta opracowała nowy model procesu RCIA (Rite of Christian Initiation of Adults). Zrobiono to w celu rozwiązania dwóch trudności: 1) nieuniknionego odosobnienia kandydatów RCIA od szerszej społeczności parafialnej i 2) niedostępności tego wysokiej jakości procesu formacji wiary dla parafii jako całości.

Nowy model RCIA w tej parafii zmienił kilka rzeczy. Po pierwsze, kandydaci, zachowując swoją tożsamość jako wyjątkowa grupa, są teraz częścią procesu formacji wiary, który jest otwarty dla każdego. Po drugie, sam proces nie ma określonej daty rozpoczęcia i zakończenia. Ponieważ proces „dochodzenia” dotyczy rozeznawania, nie można go ograniczyć do ustalonych ram czasowych.

Jeśli kultura stawania się uczniem Jezusa jest obecna w parafii, niektórzy kandydaci mogą ukończyć kilka programów formacji wiary i programów katechetycznych, zanim podejmą decyzję o wejściu w pełną komunie z Kościołem. I na odwrót, dojrzały kandydat może rozpocząć współpracę z grupą RCIA na początku Wielkiego Postu i zakończyć w Wigilię Paschalną. Chociaż czas przyjęcia sakramentów przez katechumenów jest ustalony i znajduje się na pewnej osi czasu, nic innego nie powinno być czasowo ograniczane.

Oprócz uczynienia RCIA bardziej otwartym, parafia św. Benedykta stara się również uczynić ten program bardziej ciągłym procesem stawania się uczniem Jezusa. Poza włączeniem do RCIA Alphy i innych programów dla dorosłych, parafia zachęca również do uczestnictwa w małych grupach (patrz Rozdział 5.) po ukończeniu RCIA przez daną osobę.

## Podsumowanie

Ten rozdział opisał początek próby uwolnienia się od postawy dbającej o status quo i zgadzającej się, by wszystko zostało „po staremu”. Ksiądz Mallon przyznaje, że kroki, które opisał na podstawie własnego doświadczenia duszpasterskiego w parafii św. Benedykta, mogą nie być najlepszym rozwiązaniem dla wszystkich i mogą nawet nie być możliwe w mniejszych parafiach. Są jednak próbą zrobienia czegoś innego, a ich egzaminem będą dowody przemiany życia ludzi, która dokonała się w wyniku przemyślanych na nowo praktyk duszpasterskich.

## ROZDZIAŁ 7

# GŁOWA DOMU

## Zasadnicza rola przywództwa

Kościół potrzebuje przywódców. Będzie ich potrzebował na swojej drodze ku Kościołowi misyjnemu, który „wychodzi na zewnątrz ku peryferiom egzystencjalnym”, jak napisał papież Franciszek przed swoim wyborem.

Chociaż najtrudniejszy dla Kościoła jest kryzys tożsamości, istotny jest również kryzys przywództwa.

Tak jak biskupi są przywódcami swoich diecezji, tak kapłani w jedności ze swoimi biskupami, są liderami swoich parafii. Pomimo tego ksiądz Mallon zauważa, że w latach swojej formacji seminarysty nie otrzymał żadnego szkolenia na temat przywództwa.

Jeśli podstawowym zadaniem odnowy jest przebudzenie Kościoła z letargu kultury zachowującej status quo, to będziemy potrzebować kapłanów, którzy zostaną przeszkoleni jako przywódcy. Ksiądz Mallon mówi, że szybko musiał się uczyć oraz, że zdaje sobie sprawę, iż nadal musi rozwijać i uczyć się oraz adaptować jako lider.

## Przeszkody kulturowe

Ksiądz Mallon zauważa, że pomoc dla tych, którzy troszczą się o odnowę Kościoła przychodzi w dużej mierze ze świata ewangelickiego. Proponuje więc zastosowanie metody CASE do odnowy Kościoła. CASE to skrót angielskiego „Copy and Steal Everything” (kopiuj i przyswajaj wszystko)!

Ewangelicka kultura protestancka od dziesięcioleci aktywnie angażuje się w kwestie rozwoju i przywództwa.

Chociaż sama idea „niezależnego kościoła” jest oksymoronem czyli sprzecznością, wiele kościołów ewangelickich funkcjonuje bez lokalnej sieci przypominającej katolicką diecezję. Protestanccy pastory, którzy nie są silnymi przywódcami, ciągle żyją w poczuciu ryzyka utraty pracy na rzecz kogoś o większych zdolnościach. W przeciwieństwie do tego, parafie katolickie, które nie są zdrowe, będą na ogół podtrzymywane przy życiu przez strukturę diecezjalną. Niewielkie są konsekwencje dla katolickiego proboszcza, który nie rozwija swoich umiejętności przywódczych. A zwyczaje panujące w wielu diecezjach zniechęcają do innowacji i powodują postrzeganie jednolitości jako środka do osiągnięcia jedności.

Innym problemem związanym z przewodzeniem parafiom katolickim jest czas wyznaczony na kadencje pracy proboszczów. Ksiądz Mallon przytacza dziesięć wspólnych wartości, które dzielają zdrowe, rozwijające się parafie (patrz rozdział 5, „Kładzenie podwalin”) i uważa, że ich osiągnięcia wymagały długotrwałego przywództwa. Znacząca zmiana zwyczajów w parafii wymaga czasu.

Natomiast częsta praktyka przenoszenia księdza z jednej parafii do drugiej – co sześć lub osiem lat – utrudnia możliwość zajęcia znaczącej zmiany w parafii. Zamiast tego ułatwia utrwalenie postawy „przetrwania”.

Jak podkreślił ksiądz Mallon w swej książce, taka postawa przetrwania działała dobrze, gdy wystarczające było utrzymywanie status quo parafii. Jednak Kościół nie jest już stabilny. Chyli się ku upadkowi. Niewprowadzanie znaczących zmian zagraża życiu naszych kościołów.

Przeszczypty są wprost konieczne. Tradycyjne nastawienie polegało na „rozprzestrzenianiu bogactwa”. W wyniku „rozprzestrzeniania” talentów proboszczów i na skutek ciągłego ich przenoszenia rezultatem są, w najlepszym przypadku, mierne kościoły. Zatrzymując na dłużej proboszczów zdolnych do przeprowadzenia zmian w parafiach, które mogą wywierać duży wpływ na otoczenie, stwarzamy szansę, by przynajmniej niektóre kościoły były zdrowe i silne.

## Wrażliwość

*Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości. (2 Kor 11, 30)*

Skutecznym przywódcą w Kościele nie może być ktoś, kto jest samotnikiem i uważa się za niezniszczalnego. Przywódcy, którzy uznają swoją niezdolność do samodzielnego zrobienia wszystkiego, będą przykładem istotnej dynamiki dla personelu i parafian, która powinna być źródłem wszystkiego, co robimy jako Kościół. Potrzebujemy siebie nawzajem.

Jak pokazano szczegółowo w rozdziale 5., liderzy odniosą największy sukces, gdy pochylią się nad swoimi z natury mocnymi stronami i talentami. Jednocześnie tacy liderzy będą świadomi swoich słabości i będą uczciwi wobec siebie i innych. Dlaczego to jest ważne? Ponieważ idea wszechstronnej osoby jest mitem. Wszyscy mamy braki.

Jednakże istnieje coś takiego jak dobrze dobrany zespół.

Ksiądz Mallon wyznaje, że jako proboszcz zainwestował ogromne ilości energii, by być wszechstronnym. Następnie odkrył narzędzia i filozofię Strength Finder. (zob. szczególnie rozdział 5. „Kładzenie podwalin”, w 7. Duszpasterstwo budowane na atutach).

Na przykład zrozumiał, że choć miał „wysoce oddziałujące zalety”, był słaby w rozwijaniu lub szkoleniu innych. Po prostu nie był dobry w tym aspekcie duszpasterskiego przewodzenia. Teraz po prostu dopasowuje osoby potrzebujące szkolenia z innymi członkami zespołu, którzy mają dar, by to robić.

Każdy lider może czerpać korzyści z tego rodzaju samowiedzy i wrażliwości wobec ludzi, którym przewodzi. „Proszę pomóż mi. Nie mogę tego zrobić sam”. To wszystko, co mówimy dzięki naszej wrażliwości.

Członkowie zespołu w każdej parafii muszą mieć wśród siebie personel duszpasterski czyli kluczowych przywódców duszpasterstwa, członków rady parafialnej i kompetentnych parafian posiadających zdolności przywódcze. Jeśli proboszcz chce mieć taki zespół to stworzy właśnie taki zespół odpowiednio zorganizowany i funkcjonujący.

Wrażliwość i otwartość wobec siebie jest niezbędna nie tylko między liderem a tymi, którym on przewodzi, ale także między poszczególnymi liderami. Ksiądz Mallon mówił o *sensownej społeczności* jako o wartości – w budowaniu zaufania i stosunków międzyludzkich w naszych parafiach. Ten sam kierunek działania musimy przyjąć we wspólnocie przywódczej Kościoła, zwłaszcza wśród księży.

# Wizja

## Tworzenie wizji parafii

Główną rolą lidera jest rozwijanie i przekazywanie wizji tego, co może zaistnieć. Takiej wizji nie należy mylić z misją. Misja często koncentruje się na tym, co należy zrobić, a nie na wizji tego, dokąd powinniśmy zmierzać.

Wizja to „obraz przyszłości, który rodzi w nas pasję”. Wizja wychodzi poza schemat i zaczyna nabierać kształtu dopiero po tym, jak spojrzymy poza horyzont.

## Uwolnienie się od schematu

Dla księdza Mallona kluczowe doświadczenie związane z własnym uwolnieniem się od schematu miało miejsce, gdy udał się do Wielkiej Brytanii, by odwiedzić kościół Holy Trinity Brompton (HTB) w Londynie. Idąc tam, gdzie miał znajdować się HTB, skręcił za róg i natknął się na coś, co sprawiło, że pomyślał, że musi być w złym miejscu: ujrzał kolejkę kilkuset dwudziestolatków oczekujących na wejście do tego, co okazało się HTB. Nigdy wcześniej nie widział czegoś takiego. Były tu tłumy młodych ludzi spragnionych Ewangelii w świeckim Londynie.

To był dla niego obraz przyszłości – taki, który obudził w nim pasję. Podążył za tą pasją, za „szalonym marzeniem”, a ta ostatecznie doprowadziła go do jego własnej skonsolidowanej i rozwijającej się parafii w Halifax, w której życie tętni przez większość dni i wieczorów w tygodniu.

W rozdziale 3. „Dom bólu” ksiądz Mallon mówił o paraliżującym skutku gniewu i zniechęcenia w Kościele.

Papież Franciszek odniósł się do tego w swojej Adhortacji Apostolskiej Ewangelii Gaudium:

„Jedną z najpoważniejszych pokus tłumiących zapał i odwagę jest poczucie przegranej, przemieniające nas w niezadowolonych i rozczarowanych pesymistów o posępnej twarzy. Nikt nie może podjąć walki, jeśli nie wierzy w zwycięstwo” (EG, nr 85).

Ksiądz Mallon mówi, że dostrzega wizję odnowionego Kościoła misyjnego, gdy tylko sięgnie wzrokiem poza schemat ograniczający horyzont.

## Drapanie swędzącego miejsca

Udział w konferencjach i spotkaniach kościelnych wywołał dwie silne reakcje u księdza Mallona. Pierwszą z nich było „Tak!” – znów nabrał werwy i chęci działania! Ale drugą było poczucie zniechęcenia, przytłoczenia. Porównuje to do drapania miejsca ugryzienia przez komara. Im więcej się je drapie, tym bardziej odczuwa się ulgę, ale jednocześnie im bardziej się drapie, tym bardziej to miejsce swędzi.

Wizja zaczyna się od poczucia pewnego niezadowolenia, z koniecznością drapania w tym miejscu – źródle niezadowolenia. W Ewangelii św. Jana, po tym, jak Jezus oczyścił świątynię na początku swojej posługi widzimy, że uczniowie przypomnieli sobie słowa proroka Jeremiasza: *Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie* (J 2, 17).

Zbyt często osoby na stanowiskach kierowniczych ignorują swędzenie lub próbują je zaleczyć. Kościół samozadowolony jest miernym Kościołem i nigdy nie stanie się prawdziwie misyjny.

Ponownie ksiądz Mallon odnosi się do wpływu, jaki HTB wywarła na niego. Trzy razy w roku parafia organizuje interaktywną serię Alphy dla młodych w wieku 27 lat. Każdy kurs przyciąga średnio tysiąc osób. Kilka razy w roku HTB wysyła grupy od 30 do 40 parafian z wyświęconym członkiem personelu, aby przejęły mały, umierający kościół gdzieś w Londynie.

W przeciwieństwie do tego, katolicki świat Ameryki Północnej zdaje się stale kurczyć.

Ci, którzy są przywódcami Kościoła, muszą zacząć od osobistej wizji: od takiego obrazu przyszłości, który wytwarza w nich pasję.

## Charyzma

Lider może wykreować wizję, ale ta osobista wizja będzie kształtowana przez jego/jej własną charyzmę, która z kolei ukształtuje rzeczy, którymi pasjonuje się lider.

W liście do Efezjan św. Paweł pisze: *Rozdał ludziom dary i On ustanowił jednych apostołami, innymi prorokami, innymi ewangelistami, innymi pasterzami i nauczycielami* (Ef 4, 11).

Kościół powszechny ma ucieleśniać wszystkie te dary pochodzące od Ducha Świętego. Nie zdarza się zbyt często, aby jeden przywódca był obdarzony więcej niż trzema z nich.

- Apostoł ma pasję wychodzenia do „zagubionych”, głoszenia Ewangelii i służenia zmarginalizowanym.
- Prorok jest tym, który pragnie mówić trudnymi słowami, które nie zawsze są mile widziane. Papież Franciszek odniósł się do tego w homilii, gdy powiedział: „Możemy poprosić Ducha Świętego, aby dał nam cały ten apostołski zapał i dał nam łaskę, abyśmy byli irytujący, gdy sprawy są zbyt ciche w Kościele”.
- Ewangelizator jest kierowany pragnieniem ujrzenia ludzi, którzy usłyszają i odpowiedzą na zbawcze przesłanie Jezusa: na głoszenie słowa i osobisty związek z Jezusem.
- Proboszcz to ten, który pielęgnuje owce, uczy ludzi dojrzałości oraz odwiedza chorych i umierających.
- Nauczyciel jest zatroskany o katechezę i formację wiary.

## Zapisanie wizji

Następnym krokiem jest sformułowanie i zapisanie wizji przyszłości, która najbardziej nas ekscytuje. Wszyscy powinniśmy napisać jednostronicowy opis przyszłości naszej diecezji, parafii lub parafii, która nas fascynuje.

Papież Franciszek zapisał swoją wizję dla Kościoła w Evangelii Gaudium:

„Marzę o »opcji misyjnej«, zdolnej przemienić wszystko, aby zwyczaje, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata, niż do zachowania stanu rzeczy” (EG, nr 27).

W następnym akapicie zapisał swoją wizję tego, czym powinna być każda parafia:

„Jest wspólnotą wspólnot, sanktuarium, gdzie spragnieni przychodzą i piją, by dalej kroczyć drogą, jest centrum stałego misyjnego posyłania” (EG, nr 28).

Ksiądz Mallon radzi, aby po zapisywaniu wizji parafii napisać oświadczenie o celu swojej własnej pracy. Innymi słowy, aby zdefiniować swoją służbę. Dla księdza Mallona brzmiało to: „Być katalizatorem odnowy mojej parafii i Kościoła w ogóle”.

Następnym krokiem dla przywódcy jest podzielenie się tym obrazem przyszłości ze swoim zespołem przywódczym. Dla księdza Mallona proces utożsamienia własnej wizji z wizją parafialną trwał około dwóch i pół roku. Wizja parafii brzmi:

„Parafia św. Benedykta jest zdrową i rozwijającą się wspólnotą wiary, która doprowadza ludzi do Chrystusa, formuje uczniów Jezusa i wysyła ich, aby przekształcali świat. Każdy parafianin jest oddany modlitwie, rozwojowi, służeniu, łączeniu i dawaniu”.

Tak formułuje się wizję: nie opisuje, gdzie jest dzisiaj parafia św. Benedykta, ale opisuje, dokąd zmierza.



## Przekazywanie wizji

Proces pracy nad wizją nie jest procesem demokratycznym. Jest to proces konsultacji i współpracy prowadzony przez proboszcza. Niezależnie od tego, w jakim stopniu ogół parafian był włączony w ten proces, informacja o wizji będzie musiała zostać przedstawiona wszystkim członkom parafii.

Po ustaleniu treści wizji kierownictwo parafii musi podjąć długotrwały, nieprzerwany wysiłek, aby przekazywać ją wszystkim członkom parafii i zapraszać ich do przyjmowania tej wizji i przyswajania jej, by stawała się ich własną wizją.

Proces wcielania wizji trwa całe lata, a zaakceptowanie wizji przez parafian może trwać jeszcze dłużej.

Następnie ksiądz Mallon przedstawił kilka konkretnych sugestii, w jaki sposób można skutecznie komunikować wizję. (Mówi o kontekście parafii, ale zachęca czytelnika do dostosowania tych pomysłów do własnych posług.)

## Zainwestuj w najważniejsze osoby

Proboszcz musi uświadomić sobie, kim są najważniejsze osoby w parafii: ludzi, którzy wywierają wpływ. Kluczowych opiniotwórców można znaleźć za kulisami, czasem są nimi ludzie bez formalnej roli w duszpasterstwie. Miej oczy otwarte i wpływaj na nich, aby oni mogli wpływać na innych. Podziel się swoimi marzeniami i pasją. Poproś ich o pomoc w urzeczywistnieniu wizji i bądź konkretny.

## Kazania

Kazania muszą wciąż odnosić się do wizji parafii. Ksiądz Mallon zobowiązał się do głoszenia w kazaniach jakiejś formy wizji podczas wszystkich Mszy weekendowych raz na trzy tygodnie.

Jeśli parafia staje się prawdziwie misyjna i innowacyjna, w parafii będą zachodzić ciągłe zmiany. Zmiany należy zawsze wyjaśniać w kontekście wizji.

Ksiądz Mallon zaleca rozpoznanie przyczyn niezadowolenia, które odczuwają parafianie, a następnie rozpoczęcie „drapania”. Zapytaj, dlaczego tak wielu straciło wiarę, dlaczego nie ma młodych ludzi zaangażowanych we wspólnotę parafialną lub uczestniczących we Mszy św. Dlaczego tak wielu jest duchowo biednych i samotnych. Są to punkty niezadowolenia, punkty, w których śwędzi, gdzie wcielenie wizji może poprowadzić do zmiany.

## Nauczanie

Powtarzanie jest konieczne w homiliach niedzielnych i na każdym spotkaniu przywódców parafialnych. Wizja parafialna powinna być przedmiotem spotkań poza parafią i podczas dni refleksji pracowników, rady duszpasterskiej i liderów duszpasterstwa.

## Strategia

Wizja ma fundamentalne znaczenie dla transformacji. Ale kiedy już zdecydujesz, dokąd idziesz, musisz się dowiedzieć, jak się tam dostać. Będziesz potrzebował planów bitewnych, aby przewyciężyć ludzką skłonność do utrzymania status quo i opierania się zmianom.

## Być strategicznym, aby być strategicznym

Po około dwóch latach w parafii św. Benedykta ksiądz Mallon odniósł początkowy sukces, ale nagle nie był pewien, co powinien dalej robić. Jego początkową strategią było inwestowanie w program Alphy, łączenie grup i zarządzanie. Aktywność wzrosła po dwakroć, budynek parafialny pękał w szwach, a liczba uczniów Jezusa rosła. W konsekwencji personel duszpasterski zaczął odczuwać napięcie.

Pierwszym problemem było poczucie, że rada duszpasterska nie działa tak, jak powinna. Ksiądz Mallon czuł, że rada działała, jako grupa odpowiedzialna za rozliczanie innych i mogłaby poświadczyć, że proboszcz nie do końca oszalał.

Problemem był również rosnący rozłam między ludźmi chętnymi do służby w radzie duszpasterskiej, a członkami personelu, którzy nie zasiadali przy tym stole, ale byli kluczowi w rozwijaniu strategii, prowadzili grupy duszpasterskie w parafii, a nawet zaczęli prowadzić grupy liderów.

W tym momencie ksiądz Mallon doznał olśnienia. Przeczytał artykuł prezbiteriańskiego pastora, doktora Timothy'ego Kellera, zatytułowany „Przywództwo i dynamika wielkości Kościoła: jak strategia zmienia się wraz ze wzrostem”. Poruszono w nim kwestię potrzeby zmiany stylu przywództwa i posługi oraz filozofii przywództwa, aby dopasować je do kultury kościołów. Ksiądz Mallon uważa, że te spostrzeżenia mają kluczowe znaczenie dla wielu diecezji katolickich w czasie restrukturyzacji, zamykania, grupowania lub łączenia parafii.

Oto niektóre z głównych punktów przemyśleń doktora Kellera:

### **A. Wielkość kościoła**

Keller wyróżnił pięć kategorii kościołów:

1. Dobre kościoły (do 40 członków)
2. Małe kościoły (40 do 200 członków)
3. Średnie kościoły (200 do 400 członków)
4. Wielkie kościoły (400 do 800 członków)
5. Bardzo duże kościoły (ponad 800 członków)

Ksiądz Mallon dostrzegł, że parafia św. Benedykta była bardzo, bardzo dużym kościołem, ale miała strukturę przywódczą kościoła średniej wielkości.

### **B. Dynamika wielkości (str. 261–263)**

Dr Keller identyfikuje siedem wyzwań, których należy się spodziewać, gdy kościół się powiększa. Te realia będą wymagać następujących po sobie zmian, jeśli parafie mają pozostać zdrowe i nie chcemy, by się zadławiły.

#### **• Mniejsze organy decyzyjne**

Im większy kościół, tym mniejsze powinno być ciało decyzyjne. Wraz ze wzrostem wielkości kościoła rada parafialna powinna stać się bardziej „radą duszpasterską”. Nie powinna już dłużej próbować zarządzać każdym aspektem życia parafii. W bardzo dużych parafiach, takich jak parafia św. Benedykta, strategia będzie rozwijana coraz bardziej przez personel duszpasterski.

#### **• Decentralizacja**

W miarę rozwoju kościoła proboszcz musi sprawować mniejszy bezpośredni nadzór nad duszpasterstwem. W przeciwnym razie parafia będzie niewydajna przez ograniczony czas i brak energii proboszcza.

#### **• Bardziej wyspecjalizowany personel**

Im większa parafia, tym bardziej będzie potrzebna wyszkolona kadra specjalistów potrafiących przewodzić liderom. Dr Keller napisał: „Bardzo duże kościoły nie potrzebują ludzi z wykształceniem teologicznym, którzy mogą zostać przeszkoleni jako specjaliści, potrzebują specjalistów, którzy mogą być szkoleni teologicznie”.

#### **• Zmieniona rola proboszcza**

Większość proboszczów może bezpośrednio opiekować się maksymalnie 200 wiernymi. W wielkiej parafii proboszcz nie będzie spędzał większości czasu na działaniach administracyjnych, ale powierzy tę pracę innym, aby sam mógł poświęcić czas na nauczanie, przewodzenie, rozwój i przekazywanie informacji o wizji parafii oraz na nadzorowanie strategii.

Własna frustracja i obserwacje doktora Kellera uświadomiły parafianom parafii św. Benedykta, że pierwszą strategią, jaką należy przyjąć jest praca nad zmienionymi strukturami kadrowymi i przywódczymi. Musieli to zrobić, zanim mogli działać strategicznie i realizować swoją misję.

## Zmiany w radzie duszpasterskiej

W parafii św. Benedykta rada duszpasterska nie miała już pełnić funkcji komitetu zarządzającego, a raczej troszczyć się o szeroką strategię. Nadal jednak nie było to łatwe.

Dokonano dwóch kluczowych zmian. Po pierwsze, zwiększono liczbę członków personelu duszpasterskiego w radzie, tak aby w radzie była taka sama liczba pracowników i parafian. Po drugie, przeszli z comiesięcznych dwugodzinnych spotkań na spotkanie co drugi miesiąc, które trwało cztery godziny.

Obecnie zadaniem rady duszpasterskiej jest wyłącznie rozwijanie wizji i celu parafii. Ponadto, zajmuje się ona dostosowaniem działalności duszpasterskiej w odniesieniu do wizji i jej ewaluacją, jak również wypracowaniem szerokiej strategii w ramach planu pięcioletniego.

## Zmiany kadrowe

Wymagania wynikające ze zmiany kultury, jakiej doświadczyła parafia św. Benedykta, wymagały zatrudnienia pełnoetatowego pracownika do nowo utworzonej roli. Ponieważ ta osoba była zatrudniona spośród pracowników, wymagało to zatrudnienia kogoś na zwolnioną pozycję oraz zmiany zakresów obowiązków innych pracowników.

## Śmierć przez spotkanie

Szukając wyjścia z tego dylematu, personel znalazł największą pomoc w książce Patricka Lencioniego „Śmierć przez spotkanie”. Lencioni uważa, że problem nie polega na tym, że organizacje planują zbyt wiele spotkań, ale że nie mają wystarczającej liczby właściwych spotkań.

Patrick Lencioni zachęca do czterech różnego rodzaju spotkań: codziennych odpraw, spotkań taktycznych, spotkań strategicznych i spotkań kwartalnych poza miejscem pracy. Parafia św. Benedykta wzięła sobie tę radę do serca.

## Opracowywanie strategii

Ponieważ parafia św. Benedykta dokonała zmian w sposobie funkcjonowania rady duszpasterskiej i parafialnej, ksiądz Mallon uważa, że jego parafia posiada teraz potencjał potrzebny do bogatego i owocnego planowania strategicznego.

Poniżej znajduje się pięć możliwych działań, które zaleca on w odniesieniu do szeroko pojmowanych strategii dla parafialnych rad duszpasterskich:

### 1. Wizja i deklaracja celu

Parafia powinna mieć wizję. Zapytaj kierownictwo swojej parafii o wizję. Jeśli odpowiedź jest niezadowolająca, musisz rozpocząć proces opracowywania wizji.

Parafia może mieć zamiast tego deklarację celu, która jest zazwyczaj krótka i specyficzna. Przykładem z parafii św. Benedykta jest „wychowywać uczniów Jezusa, którzy radośnie realizują swoją misję”.

## 2. Analiza wartości

Na początku rozdziału 5. ksiądz Mallon identyfikuje wartości parafialne jako te ukazywane przez działania, a nie przez to, co mówią publikowane oświadczenia. Budżet parafialny będzie dokładnie odzwierciedlał wartości parafii. Często odzwierciedla troskę o zachowanie budynków i katechezę skoncentrowaną na dzieciach, itp.

Prawdziwym zadaniem jest ocena w skali od jednego do dziesięciu stosunku danej parafii do dziesięciu wartości wspólnych dla zdrowych i rozwijających się kościołów (patrz rozdział 5., „Kładzenie podwalin”). Są to: 1) priorytetowe traktowanie weekendu, 2) gościnność, 3) podnosząca na duchu muzyka, 4) interesujące homilie, 5) sensowna wspólnota, 6) jasne oczekiwania, 7) duszpasterstwo budowane na atutach, 8) formacja małych wspólnot, 9) doświadczenie Ducha Świętego i 10) stawianie się Kościołem zapraszającym.

Gdyby każdego roku, parafia wprowadzała w życie jedną z tych wartości, zaczęłaby doświadczać prawdziwej przemiany już podczas rozwoju pierwszych czterech wartości. W styczniu każdego roku rada duszpasterska powinna rozpocząć opracowywanie planu strategicznego jak wcielić w życie określoną wartość, a we wrześniu danego roku powinna zacząć realizować ten plan.

## 3. Analiza pięciu systemów

Pastor Rick Warren z Saddleback Church często mówi o pięciu systemach w życiu Kościoła.

Są to modlitwa, ewangelizacja, bycie uczniem Jezusa, poczucie wspólnoty i posługa. Ksiądz Mallon mówi, że musimy mieć jasne zrozumienie tego, z czym się wiąże każdy system, gdyż inaczej nie dostrzeżemy naszego braku zdrowia i źle zdiagnozujemy naszą dolegliwość.

### System 1: Modlitwa

Dla nas katolików głównym aktem modlitewnym jest celebrowanie Eucharystii.

### System 2: Ewangelizacja

To jest głoszenie, czyli kerygma: Ewangelia o Bożej miłości objawiona w Jezusie i zbawienie oferowane przez Jego krzyż i zmartwychwstanie. Podczas gdy ewangelizacja skierowana jest przede wszystkim do osób spoza Kościoła, może być również ukierunkowana na tych w Kościele, którzy mogą wiedzieć o Jezusie, ale być może nie zaznali osobistego spotkania z Nim.

### System 3: Bycie uczniem Jezusa

Ustawiczny proces rozwoju, dojrzewania i uczenia się, do którego chętnie wkracza wierzący, jeśli jest prawdziwie ewangelizowany.

### System 4: Poczucie wspólnoty

Poczucie wspólnoty ma miejsce, gdy parafianie są odpowiedzialni za siebie i przed sobą nawzajem.

### System 5: Posługa

Posługa jest służbą dla innych. Oprócz niezbędnego zaangażowania w życie parafii dotyczy również tego, do czego odwołał się papież Franciszek w *Evangelii Gaudium*: „wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody kurczowego przywiązania do własnego bezpieczeństwa” (EG, nr 49).

## 4. Analiza SWOT

Niezależnie od tego, czy rada duszpasterska używa dziesięciu wartości do pomiaru zdrowia, pięciu systemów lub innych norm, prostym drugim krokiem jest przeprowadzenie analizy SWOT. SWOT to skrót od pierwszych liter angielskich słów: Strengths (mocne strony), Weaknesses (słabości), Opportunities (możliwości) i Threats (zagrożenia).

## 5. Plan pięcioletni

Kluczowe punkty w planie pięcioletnim to oceny sześciomiesięczne, roczne i trzyletnie. W parafii św. Benedykta obecny plan został opracowany poprzez proces tworzenia wizji oparty na pięciu systemach życia kościelnego. Po ukończeniu analizy SWOT zespół kierujący został poproszony o to, aby pomyśleć, jak mogłaby wyglądać modlitwa, ewangelizacja, świadectwo, poczucie więzi i służba za pięć lat w parafii św. Benedykta.

Plan był syntezą pięciu indywidualnych planów, odzwierciedlających każdy z pięciu systemów. Każdy plan miał szereg celów do osiągnięcia na osi czasu. Cele te były SMART (inteligentne): konkretne (specific), wymierne (measurable), osiągalne (attainable), realne (realistic) i aktualne (timely).

## Realizacja planu

Proboszcz jest tym, który wprowadza w życie plan. Wiodąca zmiana w organizacji jest dzisiaj podstawowym zadaniem każdego lidera.

Ksiądz Mallon przedstawia w punktach jak zainwestował swój czas w realizację strategicznego planu parafii św. Benedykta.

## Niewielka kontrola, wielka odpowiedzialność

Zasada ta została również omówiona w rozdziale 5. „Kładzenie podwalin”. Proboszcz musi zrezygnować z kontroli i pokusy do drobiazgowego zarządzania. Tutaj obowiązuje pozytywna zasada pomocniczości. Pomocniczość oznacza, że decyzje, które mają wpływ na ludzi, powinny być podejmowane przez ludzi, których dotyczą.

Kultura ograniczonej kontroli musi być zrównoważona wysokim poczuciem odpowiedzialności jej członków. Przedstawiciele wszystkich

grup (posług) działających w parafii muszą składać sprawozdanie przed kimś z personelu parafii lub duszpasterzem i być przez nich rozliczani, ci (członek personelu lub duszpasterz) z kolei składają raport członkowi personelu podlegającemu proboszczowi.

## Czynnik przekazywania

Czynnik przekazywania ma związek z upodmiotowieniem. Oznacza to, że proboszcz z zasady musi zawsze przekazywać kompetentnym parafianom te elementy swojej posługi, które nie są istotne dla jego roli kapłana i proboszcza.

## Ważne spotkania liderów

W dużej parafii, takiej jak parafia św. Benedykta, inwestowanie w przywódców ma kluczowe znaczenie. Dlatego trzy do czterech razy w roku ksiądz Mallon gromadzi wszystkich przywódców duszpasterstwa parafialnego i ich potencjalnych następców, a także członków rady duszpasterskiej i zespołu ds. zarządzania na wspólnym spotkaniu podczas porannej modlitwy i refleksji.

Podczas tych sesji istnieje możliwość wyklarowania wizji parafialnej, wysłuchania opinii, dyskusji przywódców i przedstawienia pewnych aspektów przywództwa. Na tych „szczytach” prezentowane są również pewne mechanizmy prawdziwej odpowiedzialności. Liderzy grup (posług) muszą uczestniczyć w tych szczytach.

## Skład zespołu

Proboszcz musi odgrywać bezpośrednią rolę w tworzeniu zespołów parafialnych, jednocześnie zachęcając do utrzymania zdrowia i równowagi w każdej grupie w parafii. Dotyczy to rady duszpasterskiej i rady finansowej. Jeśli nie ma jedności celu w istotnych kwestiach, w tym zgody

wobec wizji parafii i jej kultury, istnieje małe prawdopodobieństwo, że parafia będzie wolna od podziałów i że będzie zdrowa. Zdrowy spór musi odbywać się w kontekście pełnej zgody na wizję i kulturę parafii.

Proboszcz, który ignoruje personel, który jest uciążliwy lub „aktywnie wyłączony”, przypieczętowanie swój los swoją beczynnością.

## **Zdrowie zespołu pracowników**

Zespół pracowników parafii jest najważniejszym zespołem spośród wszystkich innych w parafii. Uznanie jego znaczenia doprowadziło w parafii św. Benedykta do stworzenia formalnego oświadczenia na temat ogółu wartości, norm i wzorów postępowania personelu. Wracają do niego co miesiąc, czytają go przed spotkaniami strategicznymi.

(Zob. „Parafia św. Benedykta: etos kultury personelu”, str. 278–279.)

## **Mieć grubą skórę**

Przywódca musi być przygotowany, że jak tylko zacznie przewodzić, pojawią się nieprzyjemności. Proces tworzenia wizji i planowania strategicznego rozbudzi zaciekawienie, ale dopiero gdy plany zostaną faktycznie wykonane, nastąpi zmiana. Niektórzy zawsze sprzeciwiają się zmianie, a inni zawsze krytykują lidera.

Kiedy ta krytyka wyczerpuje księdza Mallona, myśli on o Mojżeszu i niekończących się skargach, które znosił, gdy starał się wyprowadzić Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej.

Święty Paweł mówi nam, abyśmy *wzięli na siebie pełną zbroję Bożą i wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego* (Ef 6, 13; 16).

Zły jest bardzo zadowolony z tego, że Kościół jest skupiony jedynie na przetrwaniu i nadal pogrąża się w błocie.

## **Rozszerzanie wizji**

Odwołaj się do całości sekcji końcowej „Rozszerzanie wizji” znajdującej się u dołu str. 281 i na górze str. 282.

## **Wniosek**

Odwołaj się do całości wniosku, str. 283–286.

## SŁOWNIK

**Tradycja dydaktyczna:** metoda nauczania oparta na spójnym podejściu naukowym lub edukacyjny styl prezentacji informacji.

**Apostellein:** środki potrzebne, by coś komuś przesłać. Apostołem to ten, który jest posłany.

**Adhortacja apostolska:** rodzaj przekazu stosowany przez papieża Kościoła rzymskokatolickiego, który zachęca wiernych do podjęcia określonej działalności. Nie jest tak formalny jak papieska encyklika i nie definiuje doktryny Kościoła. Jest jednak wyższą formą przekazu do podjęcia określonej działalności, ale nie definiuje doktryny Kościoła. Przykładem adhortacji apostolskiej jest Evangelii Nuntiandi (1975) papieża Pawła VI na temat ewangelizacji katolickiej.

**Dokument Lineamenta:** tekst napisany w ramach przygotowań do Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów.

**Dokument Aparecida:** dokument końcowy z V Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CELAM), która odbyła się w 2007 r. Ta refleksja biskupów jest także wezwaniem dla mieszkańców kontynentu, aby przeżyli swoje życie jako misyjni uczniowie Chrystusa. Głównym autorem tego dokumentu był kardynał Jorge Mario Bergoglio (papież Franciszek).

**Evangelii Gaudium (Radość Ewangelii):** pierwsza adhortacja apostolska papieża Franciszka wydana w 2013 r. Ta papieska wypowiedź koncentruje się na podstawowej misji Kościoła, jaką jest ewangelizacja w dzisiejszym świecie.

**Schemat:** przedstawienie planu lub teorii w formie konspektu lub modelu.

**Organizacja pozarządowa (NGO):** organizacja pozarządowa to dowolna grupa wolontariuszy, zorganizowana na poziomie lokalnym, krajowym lub międzynarodowym.

**Kerygma:** grecki termin odnoszący się do „przepowiadania orędzia” i używany do opisanie treści apostolskiego przesłania Jezusa.

**Confirmandi:** osoby, które są kandydatami do bierzmowania.

ARCHDIOCESE OF CHICAGO



835 North Rush Street  
Chicago, IL 60611-2030  
[archchicago.org](http://archchicago.org)